Nr. 127. We Lwowie Sobota dnia 7. Maja 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“ Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr — kwartalnie 6 złr — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuja we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W. Berlinie, Frankfurcie Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie. Reichman i Frendler. W Paryżu: C Adam, Rue des saints Perési 31.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Minister sprawiedliwości.

Lwów 5. maja.

Stało się więc to, co się stać musiało. Wszyscy się tego spodziewali i wszyscy na pewne wiedzieli, jaki będzie ostateczny los wniosku postawienia ministra w stan oskarżenia. Ani Młodoczesi, którzy wniosek postawili i zebrali dlań czterdzieści i jeden podpisów, żadnym nie oddawali się złudzeniom, by w ciągu dyskusji mogli swojemi argumentami kogokolwiek przekonać i na swoją pociągnąć stronę i powiększyć liczbę tych, którzy ostatecznie będą za postawieniem ministra sprawiedliwości w stan oskarżenia, albo przynajmniej za odesłaniem formalnem wniosku Tilszerov do komisji; ani też nikt z przyjaciół rządu nie był nawet na chwilę w obawie o losy Jego Ekscelencji hrabiego Schönborna. Wobec takiego stanu rzeczy, wobec notorycznego faktu, że los wniosku młodoczeskiego, a tem samem los hrabiego Schönborna z góry był wiadomym, a dyskusja w parlamencie nic a nic w tej sprawie zmienić nie mogła, mogłoby się zdawać że i sam wniosek i przeprowadzona nad nim rozprawa były bezpotrzebnym i bezużytecznym wysiłkiem, że szkoda było czasu mówić i zajmować się sprawą, z góry przesądzoną. Są też tacy, którzy to utrzymują. My do nich nie należymy, choć nie sądzimy, by wniosek Młodoczechów miał tę wartość i tę doniosłość, jaką mu chcieli przypisywać inicjatorowie.

Czy między przewinieniem ministra sprawiedliwości, hrabiego Schönborna, który obciążył swoje sumienie polityczne rozporządzeniem, dotyczącem utworzenia sądu powiatowego w Weckelsdorf, a wnioskiem młodoczeskim, postawienia go w stan oskarżenia, zachodzi stosunek prosty — o tem można rozmaitego być zdania, zwłaszcza jeżeli się jest w sprawie interesowanym. Ten ostatni dodatek wydaje nam się koniecznym. W sprawie bowiem niniejszej rozróżnić należy dwie jej strony, będące ze sobą wprawdzie w związku najściślejszym, wpływające jednak bezwarunkowo na to, że ona rozmaitego doznaje ocenienia. Mówimy o stronie politycznej i o stronie prawnej rozporządzenia ministerjalnego. Kto w sprawie sam jest interesowanym, ten nie jest w stanie — są na to dowody — zdobyć się na tyle zimnej rozwagi, aby rzecz z tego podwójnego oceniać stanowiska. I Niemcy i Czesi są uprzedzeni, ich interes polityczny i narodowy w sprawie w mowie będącej wysoce jest angażowany, dla tego też zapatrywanie ich w tej kwestji nie może być miarodajne.

Do postawienia ministra w stan oskarżenia koniecznem jest naruszenie z jego strony ustawy. Czy hrabia Schönborn tej zbrodni się dopuścił? Stojąc ściśle na gruncie prawa, nie możemy na to pytanie odpowiedzieć twierdząco. Obowiązkiem rządu było, przed wydaniem rozporządzenia zasięgnąć opinji sejmu czeskiego i poczekać, aż sejm swoje orzeczenie wyda, a dopiero na podstawie pomyślnego wotum większości, utworzyć nowy sąd powiatowy w Weckelsdorf. Obowiązkowi temu rząd też w części zadość uczynił. Elaborat komisji w sprawie rozgraniczenia okręgów sądowych przedłożony został sejmowi. Krokiem tym dowiódł rząd, iż uznaje, że sejm powinien być wprzód wysłuchany. Zależy to teraz od interpretacji ustawy, o ile opinja sejmu i jego ewentualna uchwała są dla rządu decydujące.

Ustawa wymaga jeno, aby rząd przed przeprowadzeniem podziału okręgów sądowych zasięgnął zdania sejmu, ale ostatecznie pozostawia sam rozdział terytorjalny — administracji państwowej. Można więc w danym razie ustawę tak interpretować, że rząd przeprowadzając w własnym zakresie działania podział okręgów, choćby nawet wbrew opinji sejmu, nie narusza jeszcze ustawy. Do naszego uczucia prawnego tego rodzaju *interpretatio extensiva* ustawy wprawdzie nie przemawia, według naszych pojęć konstytucyjnych rząd, który w myśl ustawy ma obowiązek w jakiejkolwiek sprawie zasięgnąć opinji sejmu, powinien też tę opinję respektować; ale ostatecznie musimy przyznać, że tego rodzaju szerokie tłumaczenie ustawy jest dopuszczalne i ministrowi, który się jej dopuszcza, nie można z tego powodu zarzucić zbrodni i nie można go dla niej postawić w stan oskarżenia.

Inaczej cokolwiek przedstawia się rzecz ze stanowiska politycznego. Tutaj każdy nieuprzedzony musi przyznać, że hrabia Schönborn dopuścił się grubego naruszenia kardynalnych zasad taktu politycznego. Pan minister powołuje się wprawdzie na to, że w sprawie sądu powiatowego w Weckelsdorf istnieją przychylne opinje sejmu czeskiego z lat dawniejszych, zdaje się jednak, że do tego argumentu sam zbyt wielkiej nie przywiązywał wagi, skoro raz jeszcze zażądał opinji sejmu. Nie przypadkowo i nie bez przyczyny większość sejmu żądanej opinji nie udzieliła: powzięła ona wyraźną uchwałę odroczenia całej sprawy ugodowej. Obowiązkiem rządu było tę uchwałę respektować. Jeżeli tego nie uczynił, to może, według słusznego zdania biegłych w prawie, nie dopuścił się zbrodni naruszenie ustawy i nie może być oskarżony przed trybunałem stanu, ale czy tylko o zbrodnię można być oskarżonym, czy każdy, kto nie stał przed trybunałem, już tem samem jest nieskazitelnym ministrem... sprawiedliwości?...

Sprawozdanie inspektorów przemysłowych.

Jak zwykle, tak i w roku bieżącym w pierwszych dniach maja pojawiło się sprawozdanie inspektorów przemysłowych z czynności ich za rok 1891. Nas obchodzi naturalnie przed innemi sprawozdanie z naszego okręgu — omówimy je też niebawem obszerniej — tymczasem uważamy za stosowne poświęcić nieco uwagi sprawozdaniu ogólnemu.

Czynności inspektorów przemysłowych — jak widzimy ze sprawozdania — z roku na rok coraz szersze przybierają kręgi. Kilka cyfr najlepiej to zailustruje.

W roku ubiegłym zwidzili inspektorowie 6.184 zakładów (w r. 1890 — 5.892) z 316.834 robotnikami. Siła mechaniczna, zużywana w tych zakładach, równała się sile 201.820 koni. Z tego przypada nad 68% na siłę pary, 30% na siłę wody, a niespełna 2% na inne motory. Przeciętnie biorąc, przypada na każdy ze zwidzonych w roku ubiegłym zakładów przemysłowych 52 robotników.

W sprawach dotyczących b e z p i e c z e ń s t w a ż y c i a i z d r o w i a robotników, w ubiegłym roku znaczny postęp jest do zanotowania. Z uznaniem podnosi sprawozdanie działalność w tym kierunku zakładów dla ubezpieczenia robotników od wypadków. W y d z i a ł y r o b o t n i c z e, wprowadzone już w wielu zakładach przemysłowych, okazały się instytucją nader pożyteczną i doniosłą. Stanowią one rodzaj neutralnego gruntu, na którym przedsiębiorca z robotnikami, względnie ich przedstawicielami, w wspólnych sprawach porozumieć się może. Co do c z a s u p r a c y, to większa część sprawozdań konstatuje, że praca dzienna wynosiła z reguły 11 godzin. Przekroczenia tego czasu należały do rzadkich wyjątków. Liczba udzielonych przez władze pierwszej i drugiej instancji zezwoleń na przedłużenie czasu pracy, wynosiła 583 (w roku 1890 — 567). Galicja pod tym względem zajmuje w szeregu krajów miejsce przedostatnie. Przypada na nią podobnych zezwoleń 11. S t a n o w i s k o u c z n i ó w pozostawia bardzo wiele do życzenia i domaga się gwałtownej reformy. (Do sprawy tej powrócimy jeszcze przy omówieniu sprawozdania galicyjskiego inspektora). Stan z a k ł a d ó w u b e z p i e c z a j ą c y c h o d w y p a d k ó w jest bardzo pomyślny. Rozwijają się prawidłowo i zyskują zarówno w szerokich kołach społeczeństwa, jak wśród robotników z każdym dniem coraz więcej na uznaniu. Toż samo do zaznaczenia jest pomyślny rozwój k a s d l a c h o r y c h, jakkolwiek zawsze jeszcze liczne braki pozostają do usunięcia. Najważniejszy zarzut spotyka pracodawców, z których wielu do tej pory nie poczuwa się do obowiązku, zapisywać do kasy chorych swych robotników, albo też zapisawszy ich, dalej sprawą tą zupełnie się nie zajmują.

Podnieść należy z uznaniem, że w ostatnim roku dała się w kilku miejscowościach przeprowadzić dawno już poruszona myśl zakładania przy fabrykach b i b l j o t e k. Na myśl tę, której użyteczności dowodzić nie potrzebujemy, zwracamy uwagę naszych większych przedsiębiorców.

Ideały anarchji.

Już podobno Adam w raju przyszedł do przekonania, że na świecie nie wszystko jest tak, jak być powinno. Wówczas to już zrodził się socjalizm, skrzętnie uprawiany później przez ludzi najróżniejszego kalibru, nawet niekiedy przez panujących książąt, przez nich oczywiście chyba dla zabawki — *le prince s'amuse*. Ale i pomiędzy arystokratycznymi socjalistami znalazł się jeden, który sprawę tę podjął na serjo i dzięki temu promowany został na godność jednego z przywódców sekty anarchistycznej. Nazwisko jego ks. Piotr Krapotkin. Najnowsza jego książka: *„La conquete du pain“* pojawiła się świeżo w dniach, kiedy tyle mowy wszędzie o ponurej ewangelji anarchizmu — i przyznać trzeba, trudno było stosowniejszego wybrać dla niej czasu. Czytając, doznaje się takiego wrażenia, jak gdyby Ravachol przemawiał z kart, oprawnych w ponsową okładkę. Dynamit Ravachola i pióro Krapotkina stoją niemal na równi.

Ideałem tego jedynego w swym rodzaju księcia jest „anarchistyczny komunizm“. Teorja ta nie jedzie na jednym wózku z marzeniami socjalistycznemi o wspólności mienia. Komunizm taki, jak go powszechnie pojmujemy, przeraża nas przedewszystkiem, ponieważ dybie na pojęcie własności, wrodzone człowiekowi. Proszę sobie wyobrazić świat, składający się z ludzi wziętych w czambuł pod jeden strychulec, świat, zmieniony w jedne wielkie koszary z jedną wielką garkuchnią, a może w jedną kaźń, po której ludzie bez różnicy charakteru, temperamentu, usposobień i potrzeb biegają w jednostajnych szarych swych ubiorach — czyż to nie jest zamach już nietylko na własność, lecz nawet na duszę ludzką? Na szczęście komunizm falansterny pozostanie zawsze utopią, bo już na myśl samą o nim musi oburzenie porwać każdego myślącego człowieka.

Ks. Krapotkin w błędy urojeń nie popadł. Anarchizm jego ma na celu właśnie, oswobodzenie indywiduum od pęt wszelkich. Człowiek cywilizowany jest niewolnikiem państwa; przy lada jego poruszeniu brzęczą państwowe kajdany. Owoż książę-anarchista chce te pęta zerwać; zdaniem jego wystarcza dać ludziom zupełną swobodę, aby przekonać się, że potrafią dać sobie radę i być dobrymi. Państwo — to budowa zmurszała, w której rozum przeradza się w absurd, dobrodziejstwo w plagę. To też na miejsce państwa wejść powinno swobodne porozumienie, *la libre entente* — anarchia. Oczywista, ten przewrót może się dokonać jedynie przy pomocy gruntownej rewolucji, która — zdaniem Krapotkina — dziś-jutro nadejść musi.

Oto zadania owej rewolucji. Przedewszystkiem weźmie się ona do wywłaszczenia. Ludzkość w ciągu stuleci stała się niezmiernie bogata. Bogactwa nie powinny nadal pozostać w ręce klasy uprzywilejowanej. Wszystko należeć ma do wszystkich. Każdy ma prawo do chleba codziennego, a przez chleb rozumie Krapotkin nietylko *minimum* pożywienia, bez którego człowiek zginąćby musiał, lecz wszystko, co służy do zadowolenia wszystkich jego potrzeb fizycznych i duchowych. „Każdemu przypaść ma udział w stosunku do pracy“, uczyła stara szkoła; — „każdemu — w stosunku do jego potrzeb“, uczy ks. Krapotkin. Owoż rewolucja obdzielić ma każdego tem, czego mu potrzeba. Bonów nie trzeba; są one wprost niedorzecznym pomysłem. Czyż nie prostsza rzecz dawać każdemu, czego mu trzeba? Ba! Niezawodnie — bardzo prosta — kwestja tylko, czy do przeprowadzenia?

Podobnie mają być załatwione kwestje odzieży i pomieszkania. Materjał na odzież sprowadzany będzie w państwie przyszłości perjodycznie do wielkich magazynów gminnych, skąd każdy dowoli czerpać będzie. I z pomieszkaniami stanie się nie inaczej. Każda rodzina posiadać będzie co najmniej pięć pokoi. Skoro ma ktoś dom, w którym sam mieszka, to go anarchia nie wygna z jego pomieszkania, ale czynszownikom powie: „Moi kochani, mieszkajcie sobie dalej, ale odtąd nie potrzebujecie czynszu płacić; *s'est la sociale!*“ Zresztą, mniema ks. Krapotkin, w przyszłem społeczeństwie ludzie rozbijać się nie będą za wielkiemi pomieszkaniami. Sług nie będzie. Każda kobieta, zmuszona sama zająć się wszystkiem w domu, wielkiem pomieszkaniem przysparzałaby sobie jedynie trudu.

Już jednak w tej drobnostce tkwi, zdaniem naszem wielki błąd urządzeń, projektowanych przez ks. Krapotkina. Jakto? Więc wszystkie domowe prace, choćby najcięższe, choćby najokrutniejsze, mają spaść na wątłą kobietę, obarczoną w dodatku jeszcze macierzyństwem? Powoli, moi państwo — i na to jest rada! Od czegoż maszyny? One będą naszemi służebnicami, a cała praca domowa zredukowaną zostanie do takiego minimum, że nawet mówić o tem nie warto! Wedle ks. Krapotkina, praca ludzka w państwie przyszłości unormuje się sama z siebie.

Książę marzyciel nie odmawia racji bytu również wyższym, duchowym pragnieniom człowieka — owszem wciąga je w zakres „powszechnego chleba“. Zadaniem będzie anarchji, stworzyć właśnie w tym kierunku jak najszerszą indywidualną swobodę. Nie trudno przyznać, iż sztuki i wiedza potężnie rozwiną się w takich warunkach.

Słowem, Krapotkin marzy o wznowieniu raju na ziemi, uważając za jedyny do osiągnięcia tego celu sposób — oswobodzenie indywiduum od wszelkich ciężarów państwowych. Sądzi on nawet, że dążność do takiego przewrotu, kiełkuje już w różnych dziedzinach życia. Jeśli tak jest w istocie, wówczas zbyteczną okazuje się rewolucja. Pozostawmy sprawę naturalnemu rozwojowi, czekajmy cierpliwie — a już ta sama cierpliwość ulepszy złe niejedno.

Główny błąd teorji Krapotkina w tem tkwi, naszem zdaniem, że chce on przyznać nieograniczoną swobodę jednostce i że wyklucza możliwość nadużycia owej swobody. Niestety jednak taki stan nie da się pomyśleć; zawsze pomiędzy ludźmi będą tacy, którzy obdarzeni czy to większą energją, czy wyższością duchową, czy też oboma przymiotami razem, wzbiją się ponad innych. Wprowadźmy idealną teorję Krapotkina jednego dnia w życie, a już nazajutrz pogrzebie siebie ona sama i stanie się tylko punktem wyjścia dla najniższych instynktów ludzkich, kolebką barbarzyńskich gwałtów, które ludzkość wstrzymają o wieki całe w postępie. (*Col.*)

Na złodzieju czapka gore!...

Zuchwała działalność anarchistów francuskich z pewnością największą nie przeraziła tak Francuzów i Francji, jak pobladli ze strachu czynownicy rosyjscy i cała Rosja rządząca, uciskająca i gnębiąca ludzi. Djejatielom rosyjskim dynamitardzi francuscy przypomnieli bomby i miny moskiewskich nihilistów, od których niedawno padł na ulicy nietylko car koronowany, lecz i później jego policyjni i żandarmscy dygnitarze. W Petersburgu, jak donoszą z wielu źródeł, zauważono pewne oznaki nihilistycznego ruchu, który przez dłuższy czas zdawał się być przytłumionym. Policja petersburgska pracuje energicznie dzień i noc i cichaczem, na wszystkie strony, najmniej podejrzanych aresztuje. Krążą nawet wieści, że policja petersburgska odkryła ściśle związki anarchistów francuskich, z nihilistami rosyjskimi. W Petersburgu panuje poprostu przerażenie. Przeciwnicy sojuszu Rosji z Francją, do których między innymi należał wpływowy dziennik *Graždanin* i jego redaktor, kniaź Meszczerskij — tryumfują, chociaż, co prawda, nihilizm rosyjski, wyrośnięty z niewoli i azjatyckiego despotyzmu carskiego, jest starszy od dynamitowej anarchji francuskiej, wyrosłej z krańcowej bezreligijności i nędzy oportunistycznej polityki.

I jest kardynalna różnica pomiędzy francuskimi anarchistami a rosyjskimi nihilistami: pierwsi pragną socjalnej rewolucji, drudzy przedewszystkiem żądają liberalnych reform politycznych w Rosji. Ale carat moskiewski drży jedynie z tego powodu, że jego nihiliści, zachęceni przez francuskich dynamitardów, rozpoczną z pewnością swoją działalność i skorzystają z praktyki paryskich burzycieli. Jeżeli tedy jest prawdą, co donoszą do pism angielskich, że nihiliści rosyjscy żywo porozumiewają się między sobą i niebawem rozpoczną swoją pracę w Rosji, to zarządzenia policji petersburgskiej, bezustanne i liczne aresztowania, oraz przedsięwzięte ostrożności, byłyby wynikiem tego, co się wśród nihilistów knuje. Usposobienie sfer dworskich w Petersburgu dla Francji bardzo się ostudziło. Zwolennicy sojuszu Rosji z Prusami, do których, jako wybitna siła dyplomatyczna, należy ambasador rosyjski w Berlinie, hr. Szuwałow, uważają sytuację obecną za bardzo podatną i odpowiednią do działania w kierunku zbliżenia się Rosji do Prus. Są nawet pewne oznaki, że car Aleksander III., który zresztą nigdy nie był wielkim przyjacielem Francuzów, okazuje pewną skłonność pojednawczą dla Berlina i z pewnością, jeśli pojedzie na złote wesele do Kopenhagi, zawadzi o stolicę Niemiec.

To są jednak szersze widokręgi zagranicznej polityki, które zdają się w Rosji zmieniać — ale to, co ją najbardziej trapi, czego się obawia, przed czem drży i ogląda się trwożliwie na wszystkie strony — to nihiliści, których bądźcobądź nie pokonała, a odezwania się ich teraz właśnie lęka się więcej, jak kiedykolwiek, zwłaszcza, że głód zrobił dla nihilistów obecnie podatniejszy i żyźniejszy grunt. Też nie dziw, że w Petersburgu, wśród policji i żandarmerji, kotłuje się, jak w młynie. Nihilistyczne odezwy, krążące po mieście i kraju, rozsiewają trwogę i podniecają umysły. Nie byłoby wcale niespodzianką, gdyby pewnego dnia telegram doniósł, że w Petersburgu na dynamicie frunęło coś w powietrze.

Korespondencje.

Monachium 30. kwietnia.

(Filut z p. ministra. — Estetyzująca izba. — Possart. — Vasantasena. — Zajmujące album. — Z światka artystycznego. — Z muzyki).

Wielkie dzienniki pominęły milczeniem fakt polityczny ogromnej doniosłości — fakt, na który

77)

WASI OJCOWIE.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA,

Z WŁASNYCH WSPOMNIEŃ

NAPISANA PRZEZ

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

(Ciąg dalszy)

VIII.

Borch, chociaż młody i silny, musiał kilka tygodni przeleżeć w łóżku, nim zdołał znowu powstać na nogi. Po jego ranach fizycznych zostały tylko blizny, jeszcze przez jakiś czas bolejące; ale jego rana moralna, którą mu zadał Mikołaj, kazawszy jego ojca wypędzić na granice Sybiru, została na wieczne czasy otwarta.

Patrjotyzm Polaków składa się z dwóch prądów, z których jeden jest dodatnim, a drugi ujemnym, a które przeto stanowią na pozór sprzeczność ze sobą, mimo to wszakże biegną one równym krokiem do tego samego celu i stanowią jednolitą całość ze sobą. Prądem dodatnim jest właściwa wszystkim narodom miłość ich ziemi, mieszkających na niej współziomków i ich dziejowej przeszłości, ożywiona pragnieniem szczęśliwego bytu na teraz i jaknajświetniejszego istnienia w przyszłości; prądem ujemnym jest nienawiść do wrogów. Pierwszy z tych prądów jest przyrodzony i taksamo niepodobny do wytępienia, jak każdy inny przymiot natury ludzkiej; drugi zaszczepili w nas sztucznie nasi wrogowie i oni sami starają się o to jaknajusilniej, ażeby w naszych sercach nie wygasł.

Gdyby Rosja, opanowawszy największą część naszej ziemi, była nas po podbiciu zostawiła w spokoju i dozwoliła nam rozwijać nasze siły społeczne i narodowe w naszej wierze, języku i obyczaju, to sam zmysł zachowawczy, który, zwłaszcza w narodach rolniczych, tworzy dla ogromnej większości kardynalną podstawę wszystkich dążeń społecznych i politycznych, byłby wystarczył, aby wynaleźć środki porozumienia pomiędzy zwycięzcami i zwyciężonymi i wyrobić warunki wspólnego istnienia z równą dla obydwóch narodów korzyścią. W takim porządku rzeczy, mimo gorącej miłości Polaków dla swojej ziemi, nigdyby w Polsce zbrojnych powstań nie było, bo sama miłość, czy to ojczyzny, czy nawet wolności, miłość, będąca z natury swojej zawsze cierpliwą, nie byłaby w stanie natchnąć całego narodu uczuciem zemsty i jego rękę uzbroić morderczem narzędziem. A gdyby nawet w danych chwilach lotniejsze żywioły się niecierpliwiły, to ogromna większość, pragnąca zachować to, co posiada, przygniotłaby swoim piramidalnym ciężarem każdy taki ruch w samym zarodzie i nie dopuściłaby do wybuchu.

Ale Rosja nie miała nigdy nawet zamiaru utworzenia warunków spokojnego istnienia obok siebie dla obydwóch narodów. Już od pierwszego rozbioru celem jej było tylko pożarcie polskiego narodu i ostateczna zagłada jego istnienia — a jeśli były kiedy chwile, w których przyznała nam pewne swobody, to czyniła to tylko nieodbitą koniecznością do tego zmuszona i zawsze ze skrytym zamiarem jaknajprędszego swobód tych ukrócenia. W środkach zaś ukrócenia nigdy nie przebierała, bo jeśli skutkiem gwałtowności takowych Polacy się przeciw niej z bronią w ręku zburzyli, to odpowiadało to właśnie jej zamiarom, albowiem każde powstanie dostarczało jej nowych pozorów do tem raźniejszego posuwania dzieła zagłady. Ta polityka bezwzględna, barbarzyńska i ludożercza, musiała u nas koniecznie wywoływać nienawiść, a za jej pomocą miłość ojczyzny zamieniała się w fanatyzm, z fanatyzmu zaś musiały się z konieczności wyradzać rozpaczliwe usiłowania obronienia się gwałtownemi środkami od gwałtowego ucisku ciemięzców. Nielitościwą drapieżnością nacechowane postępowanie Rosji, ubezwładniało zupełnie zmysł zachowawczy ogromnej większości narodu: nikt nie mógł się przywiązać do takiego stanu rzeczy, nikt go nie pragnął utrzymać, niecierpliwsze żywioły musiały zawsze wziąć górę — a ilekroć wybuch nastąpił, zawsze znalazł wszystkie warstwy społeczne gotowe do rozpaczliwej walki o śmierć lub życie.

Po utworzeniu kongresowego królestwa zdawało się całemu narodowi we wszystkich jego odłamach, iż nareszcie zostały stworzone warunki spokojnego przy Rosji istnienia i droga otwarta do dalszego porozumienia. Potężny zastęp patrjotów najlepszej wiary utworzył się w kraju; ścisnął mocno swoje szeregi w Warszawie i wszystkie swe siły wytężył ku temu, ażeby utrzymać spokój i zgodę z caratem rosyjskim. Jego postanowienie utrzymania owoczesnego stanu rzeczy, chociażby przyszło znosić przemijające niesprawiedliwości i wykroczenia przeciwko zaprzysiężonym prawom ze strony Moskali, było tak silne, iż wytrwał w niem lat kilkanaście i nie dał się zniecierpliwić nawet oczywistemi gwałtami, przeciwko którym oburzali się starzy i do subordynacji nawykli żołnierze, jak Chłopicki, Sułkowski, Małachowscy, Łubieński, Umiński, Tyszkiewicz, Szymanowski, Bolesta, Wielhorski, nie mogący znieść dzikich w. księcia wybuchów i rzucający mu swoje szpady pod nogi. Zastęp ten zachowawczy nie dał się zachwiać w swojej ufności w rzetelne chęci cara Aleksandra nawet tą uwagą, że car oddał Królestwo na pastwę zwierzęcym namiętnościom swojego brata — a jego bezrozumnej wściekłości nigdy nawet nie usiłował łagodzić. Na krwawe prześladowania uczącej się młodzieży na Litwie, którą na śmierć sieczono rózgami i z ogolonemi głowami wysyłano do batalionów karnych na Kaukaz, tylko za to, że pielęgnowała pomiędzy sobą surowe cnoty i narodowe tradycje, zachowawczy ten zastęp zamykał oczy i na jęki zapełniających więzienia w Warszawie i Zamościu i katowanych na śmierć z rozkazu w. księcia, zatykał uszy. Znając tych ludzi, z których się składał ten zastęp i wiedząc, że z małemi wyjątkami kochali oni ojczyznę tak samo, jak wszyscy inni, trzeba im przyznać, iż zachowawczość swoją posunęli do heroizmu, którego nie wszystkie społeczeństwa są zdolne. Ale i ci żelaźni rycerze cierpliwości i zaparcia się siebie samych, musieli się ugiąć nareszcie: barbarzyńskie zachowanie się carskiego brata przed sądem sejmowym, nawet ich krew, sztucznie zamrożoną w ich żyłach, puściło w obieg i przerzuciło ich na stronę oburzonych i niecierpliwych. Już wtedy i między nimi nie było prawie nikogo, któryby gwałtów w. księcia nie doświadczył na sobie samym, na swoim krewnym lub przyjacielu. A kiedy młodzież wojskowa wybuchła w Warszawie i armja się z nią połączyła, ów bohaterski zastęp zachowawczych rycerzy rozpłynął się jak bryła lodu pod gorącym promieniem słońca: tych, którzy jeszcze wtedy się chwiali, można na palcach jednej ręki policzyć, bo cały naród stanął pod sztandarami powstania...

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

małe *Fraenkisches Volksblatt* zwróciło uwagę czytającego ogółu. Oto co w niej czytamy: „Następujący epizod najlepiej charakteryzuje nowy kurs, wprowadzony po śmierci Lutza. Na bankiecie, wydanym przez posłów na cześć ks. rejenta, minister wyznań i oświaty, jako też posłowie centrum, posłuszni woli kościoła, wzbraniającego równocześnie używać potraw mięsnych i rybnych — wstrzymali się od jedzenia ryby". Filut z tego p. Muellera. Jak pięknie on umie się urządzać! Ultramontanie powiedzą: „Zachowuje post, bo jadł wprawdzie mięso, ale nie mięszał go z rybą!" — liberały zaś przyklasną p. ministrowi za to, że nie zachowuje postów, boć przecie jadł mięso w dzień postny. Już dawno nie słyszano o nikim, ktoby tak zręcznie potrafił upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu.

Niezła także historja udała się izbie. Traktowano o sztuce. Ultramontanin dr. Schaedler ubolewał, że dział rzeźby na ostatniej wystawie odznaczał się „wielkim brakiem przyodziewku". Poparł go dr. Daller, który również okazał wielką chęć wysłania wszystkich Wener, Apollinów, Heb, Jowiszów i tym podobnych nieprzyzwoitych osobników, do modniarek i krawców, by się tam zaopatrzyli w ubrania najnowszej mody. Poseł Beckh znowu wyciął surową filipikę przeciwko pleinairowi, — niestety jednak nie mogłem w stenogramie dopatrzeć uchwały, za pomocą której większość izby zdecydowałaby kierunek sztuki europejskiej na przyszłych lat dziesięć.

Już to w sprawach sztuki trudno stawiać horoskopy. Tak samo zaś w sprawach teatralnych. Oto np., co się dzieje z Ernestem Possartem. Pożegnał nieboraczek z ogromną solennością scenę monachijską na zawsze — a teraz wraca równie uroczyście i zapewnia, że pozostanie tu już do grobowej deski. Do ustąpienia skłoniło go swego czasu oburzenie publiczności z powodu stosunków jego z kilku artystkami. Poszło to rychło w zapomnienie; publiczność nabyła może przekonania, że takie rzeczy zdarzają się nietylko wśród artystów; że zresztą życie artystów prywatne odłączyć należy od ich działalności zawodowej.

W ogóle oburzenie moralne miewa także swe „ale". Zacne ono i dobre o tyle tylko, o ile prawdziwe, a takiem właśnie bywa one aż nazbyt rzadko. W tutejszym teatrze nadwornym wystawiono świeżo staroindyjski dramat „*Vasantasena*", opracowany przez Emila Pohla. Bohaterką jego jest hetera; ponieważ jednak sprawa dzieje się przed kilkoma lat tysiącami i ponieważ opowiedziana jest gładkim wierszem, nie raziła jakoś nikogo. A wszak nie kto inny, jeno „niemoralny" Heine tak się wyraża o „Vasantasenie" w jednem z pism swych:

„Ponieważ w Indjach nie uważają bajaderstwa za hańbę, nie uchodzi tam więc dramat „Vasantasena" za niemoralny, jakkolwiek prosta ulicznica gra w niej rolę bohaterki; gdyby jednak przedstawiono ją na której ze scen francuskich, moralnym oburzeniom nie byłoby końca, jakkolwiek nie sądzę, aby moralniejsze były sztuki autorów współczesnych, pozornie tylko utrzymane w granicach przyzwoitości."

Nieboszczyk Heine pomylił się jednak w swej przepowiedni, skoro nawet u nas, w kraju *der edlen Sitte*, apoteoza bajaderki znalazła jedynie poklask.

Skoro o sztuce mowa, to nadmienię, że nie jest ona wyłącznym przywilejem plebsu, że nawet głowy ukoronowane oddają jej się chętnie w chwilach, wolnych od obowiązkowego zajęcia. Przyszło mi to na myśl, ponieważ świeżo staraniem jednej z księżniczek bawarskich wyszło w Monachjum na cel dobroczynny wspaniały album pod nazwą „Charitas", w którem są pomieszczone poezje, aforyzmy, rysunki i akwarelle: papieża, cesarza niemieckiego, cesarzowej wdowy Fryderykowej, królowej włoskiej, hiszpańskiej, portugalskiej i rumuńskiej, oraz wielu innych dostojnych osób.

Możnaby mnie posądzić o każdolowanie możnym, gdybym wspomniawszy o koronowanych artystach amatorach, pominął milczeniem artystów zawodowych, chadzających najczęściej również w koronie, ale... cierniowej. Obec ie w światku naszym, hołdującym pięknu plastycznemu, panuje ogromne wzburzenie. Wielu pp. malarzy uznało za stosowne wystąpić ze składu *Kuenstlergenossenschaft*, a to dla tego, ponieważ w owem towarzystwie panowie wydziałowi za nadto chcą imponować artystom, z których w gruncie żyją, jak jemioły z soków dębu.

Z dziedziny muzyki mam do zapisania bardzo ciekawy rejestr oper, granych tu w ciągu ostatnich lat 25. Z rejestru tego wyłania się ogromny tryumf Wagnera. Opery jego grano w czasie od 1. stycznia 1867 do 1. stycznia 1892 razy 704.

Największem z kolei powodzeniem cieszyły się opery Mozarta, przedstawione w owym okresie czasu 241 razy. Lortzing figuruje w tym spisie z cyfrą 213 przedstawień, Auber 167, Verdi 163. Rejestr zestawiony skrupulatnie przez jednego z tutejszych melomanów, obejmuje nazwiska 69 kompozytorów.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Wiadomości z dworu. Cesarz przyjmował d. 5. bm. na audjencji jenerał-majora hr. Aleksandra Hartenau. — Książę Luitpold bawarski przybywa na dwa tygodnie do Wiednia jako gość cesarza. — Arcyksiężna Stefania bawi w Tarencie.

Wiadomości osobiste. Metropolita ks. Sembratowicz powrócił do Lwowa. — Arcyks. Rainer przybył d. 4. bm. do Krakowa z Wiednia. Arcyksiążę onegdaj wieczorem odjechał w dalszą podróż po Galicji. — Br. Scharschmid, radca dworu, długoletni członek trybunału administracyjnego i poseł do rady państwa, zamierza — jak donosi *N. W. Tagbl.* — ustąpić z trybunału. — Ks. Stanisław Gryziecki, katecheta gimn. rzeszowskiego, został instytuowany kanonicznie na probostwo w Rzeszowie. — Radca Jan Lizak, długoletni inspektor lasów i szef departamentu leśnictwa w bukowińskim rządzie krajowym, uzyskawszy emeryturę, opuścił Czerniowce i przeniósł się na stały pobyt do Lwowa. — Hr. Herbert Bismark, najstarszy spadkobierca imienia i fortuny byłego kanclerza, który jako minister stanu uczuł się był dymisją ojcowską tak srodze dotkniętym, że sam także ustąpił ze służby rządowej, zaręczył się temi dniami w Rjece z hr. Małgorzatą Hoyos, córką hr. Jerzego, współwłaściciela fabryki torpedów w Rjece. Hr. Hoyos, urodzona z Angielki, jest osobą bardzo przystojną i liczy dopiero 21 lat, natomiast jej narzeczony ma już z okładem dwa razy tyle, liczy bowiem 43 lat.

Kalendarz. Sobota (7): Domiceli P. Wschód słońca o godzinie 4 minut 38, zachód o godzinie 7 minut 15.

Kalend. łowiecki. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

Ksiądz metropolita Sembratowicz wyjeżdża dnia 9. b. m. do dekanatu chołojewskiego na wizytę kanoniczną.

Teatr letni otwiera w niedzielę swe podwoje — a ponieważ nie samem tylko słowem człek żyje, przeto i Kudewicz z swą restauracją sprowadza się na stoki wysokiego zamku, obejmując restaurację teatru letniego. Kolewicz wyprzedza nawet teatr — ogród bowiem zostanie otwarty już dziś, tj. w sobotę d. 7. bm., przy weselych dźwiękach wojskowej muzyki 30. pp. Restauracja ta zdobyła sobie już w zeszłym roku uznanie, a ogródek stał się ulubionem miejscem spacerów wieczornych i miłej chwili pobytu przy dźwiękach muzyki i elektrycznem oświetleniu — było tylko jedno złe — a mianowicie tłok zbytni. I temu jednak potrafiono zaradzić. Oto, każdy kto nie ma zamiaru iść do teatru i nie ma biletu, opłacać będzie przy wstępie kwetę 10 ct. Kwota ta jednak nie będzie stracona, każdy bowiem płacący otrzyma kupon, który przy wyrównaniu rachunku restauracyjnego liczony będzie za 10 ct., tak, że właściwie żadnego wstępu się nie opłaca. W pogodne wieczory przygrywać będzie muzyka 30. pp.

Na sposoby biorą się. Największem powodzeniem wśród wydawnictw kalendarzowych, cieszy się bezsprzecznie kalendarz humorystyczny *Śmigusa*, jako najstaranniej redagowany. Otóż ajenci, zbierający ogłoszenia do innych kalendarzy, puszczają w kurs pogłoskę, że redakcja *Śmigusa* więcej kalendarza wydawać nie będzie. Rozsiewający tę fałszywą pogłoskę mają na celu „wyłowić" inseraty, których by inaczej od kupców nie mogli wydostać. Widocznie jednak *Śmigus* ma szczęście, gdyż jeden z tych ajentów, niejaki Cezar Bilewicz, zbierający ogłoszenia dla kalendarza powiatowego, wydawanego przez Bojeka, tak się niezręcznie wziął do interesu iż wszedł w konflikt z władzą bezpieczeństwa. Wyłudził on ogłoszenie od pana K. w sposób wyżej opisany, a sprawiedliwe do policji, nie mógł zwrócić pobranych z góry pieniędzy, gdyż, jak twierdził, użył ich na własne potrzeby. Policja odesłała sprawę do sądu. Wobec tego przestrzegamy pp. kupców i przemysłowców przed tymi ajentami, zbierającymi ogłoszenia do kalendarzy i rozmaitych wydawnictw, które nigdy nie miały wyjść i nie wyjdą, gdyż narażą się na straty, których następnie nawet środkami sądowemi powetować sobie nie zdołają.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Trościaniec, w powiecie brzeżańskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 50 zł.

Z politechniki. Minister wyznań i oświaty zezwolił reskryptem z dnia 31. marca 1892 roku, aby w szkole politechnicznej we Lwowie wprowadzono począwszy od roku szkolnego 1892/3 wykłady nauki rolnictwa, w wymiarze co najmniej pięciu godzin tygodniowo w obu półroczach i poruczył te wykłady referentowi spraw rolniczych w Wydziale krajowym p. Zygmuntowi Strusiewiczowi, za rocznem honorarjum w kwocie 800 zł.

W uniwersytecie tutejszym rozpoczął temi dniami prof. Dembiński swoje wykłady z zakresu historji powszechnej. Na wstępie poświęcił gorące wspomnienie pamięci swego poprzednika na katedrze, śp. Liskego, dodając, iż w Liskego ślady wstępować jest jego najgorętszem pragnieniem; jak Liske, chciałby on silnemi węzłami wspólnej pracy i pokrewnych idei połączyć się ze swoimi uczniami. Wstęp do „Historji zachodnio europejskiego społeczeństwa od XIII do XVI. w." wypowiedziany następnie przez prof. Dembińskiego, zawierał wiele pięknych i trafnych myśli. Wśród licznie zebranego audytorjum znajdowali się nietylko akademicy, ale także wielu starszych gości.

Aparat desinfekcyjny Dnia 3. bm. oglądał p. Kargl, radca dworu i dyrektor oddziału maszynowego i wozowego generalnej dyrekcji kolei państwowych, patentowany aparat do desinfekcji torfowej, wynalazku inż. p. Stan. Dzbańskiego.

System p. Dzbańskiego zastosowano wskutek polecenia gener. dyrekcji w wagonie przedziałowym i w wagonie przechodowym (interkomunikacyjnym) na próbę.

Wagon, który okazano p. radcy dworu, kursuje już od dłuższego czasu pomiędzy Lwowem a Podwołoczyskami, obecnie zaś kursować będzie między Wiedniem a Podwołoczyskami.

Przyrząd funkcjonuje bez zarzutu.

Oprócz p. Kargla, oglądali ten aparat zast. dyr. kolei państw. p. Elsner, inspektorowie p. Schlösser, Heppe, Reisner i starszy inżynier p. Matkowski.

Dowiadujemy się, że rada szkolna krajowa pozostawiła dyrektorom tutejszych szkół średnich zupełną swobodę urządzenia nabożeństwa żałobnego za spokój duszy cesarzowej Marji Anny w dniu 3. lub 4. maja. To też np. w szkole realnej nabożeństwo odbyło się dnia 3. maja. Natomiast dyrektorowie tutejszych gimnazjów wybrali d. 4. maja. Otóż wobec tego konstatujemy, że zarzuty nasze, podniesione w onegdajszym numerze *Dziennika*, odnoszą się nie do rady szkolnej krajowej, ale do kierowników szkół gimnazjalnych, którzy widocznie chcą być więcej lojalnymi aniżeli tego wymaga potrzeba.

Zajście z komisarzem, o czem onegdaj donosiliśmy, miało miejsce nie przy ul. Sykstuskiej, ale w domu przy ul. Kaźmierzowskiej l. 11, a czeladnik ów, który dopuścił się tego brutalnego czynu, pracuje u majstra p. Leitnera.

Przyjmowanie aspirantów wojskowych do kawalerzyckiej szkoły kadeckiej w Mähr. Weisskirchen, odbywać się będzie i tego roku pod zwykłemi warunkami, o których komenda tej szkoły udziela na żądanie wyjaśnień i szczegółów. Prośby dotyczące należy do 25. lipca rb. wnosić na ręce tej komendy.

Stare guldeny wycofane w roku 1889 z datą „1. stycznia 1882" wymieniane będą tylko do 30 czerwca 1892 roku w głównych kasach.

Dochody kolei państwowych w marcu 1892 r. wykazują w porównaniu do marca 1891 r. zmniejszenie o 455.843 zł; z tego wypada na kolej Karola Ludwika zmniejszenie o 27.855 zł. w ruchu osobowym, a o 89.535 zł. w towarowym. Zmniejszenie dochodów tej kolei, pomimo obowiązującej tam dotąd dawnej taryfy towarowej pochodzi przedewszystkiem ze zmniejszenia się przewozu *transito* zboża; przewóz ten wynosił w marcu o 5880 ton mniej, niż w roku zeszłym. Podobne zmniejszenie dochodów wykazują także koleje arcyksięcia Albrechta, tudzież kolej transwersalna.

Promocja. P. Aleksander Loria, rodem z Krakowa, otrzymał 4. bm. na krakowskim uniwersytecie stopień doktora praw.

3. maja na prowincji. W Kołomyi odbył się ku uczczeniu 101 rocznicy konstytucji 3. maja we wtorek, za staraniem dyrektora towarzystwa muzycznego p. Wrońskiego, wieczorek w sali resursy.

Sala szczelnie była zapełniona inteligencją kołomyjską i polskiem okolicznem obywatelstwem. Wieczór zagaił autor „Maleka".

Sędziwy wieszcz odczytał „Widzenie", prześliczny wiersz Władysława Koraba, nadesłany mu z Bułgarji.

W dalszej części wieczoru, w pannie Aleksandrowicz, jako fortepianistce, poznaliśmy siłę pierwszorzędną a zarazem temperament wyjątkowy, zaznaczający się od pierwszych akordów życiem i werwą niepospolitą. Grała Chopina „Mazurka", „Preludium" i Liszta „Rapsodię".

Część solową wokalną wieczoru wypełniła znana i ceniona z powodu kilku poprzednich występów, pani mecenasowa Maramoroszowa, odśpiewaniem arji z opery „Hrabina" i „Sezeli" Deuza.

Deklamacja, kwartet smyczkowy i „Trzeci maja" utwór Wrońskiego, krakowiak ułożony na znanych motywach narodowych, wykonany przez chór mięszany pod dyrekcją autora, uzupełniły piękny ten wieczór. Panu dyrektorowi Wrońskiemu należy się prawdziwa wdzięczność, że głównie jego staraniem przyszedł ten wieczór do skutku, a to tem więcej, że nabożeństwa solennego i innych projektowanych uroczystości pamiątkowych z nieznanych przyczyn zaniechano.

W Tarnowie obchodzono także uroczyście rocznicę konstytucji 3. maja. Po nabożeństwie, odbytem w kościele OO. Bernardynów w obecności wszelkich władz autonomicznych, urządzono wieczorem korowód z pochodniami, który poprzedzała muzyka ochotniczej straży ogniowej, a liczne tłumy publiczności brały udział w tym pochodzie uroczystym.

Obchód 101 rocznicy konstytucji 3. maja w Czerniowcach, urządzony przez wydział Koła polskiego na Bukowinie, we wtorek, dnia 3. b. m., wypadł nadspodziewanie pięknie. Rano o godzinie 8. w kościele ormiańsko-katolickim przed ołtarzem Najświętszej Panny Marji Częstochowskiej odprawił ks. Fiszer mszę św. uroczystą, a w nabożeństwie wzięła udział liczna rzesza rodaków.

Wieczorem tegoż dnia sala Czytelni polskiej przepełniła się polską publicznością po brzegi. Po godzinie 8., w zastępstwie nieobecnego w Czerniowcach prezesa Koła, zagaił obchód członek wydziału tej instytucji, a prezes Czytelni, ksiądz Jan Fischer, przemówieniem serdecznem, a wysoce patrjotycznem. Z kolei p. Leon Węgliński wygłosił odczyt o konstytucji 3. maja. Chór „Lutni" odśpiewał znaną pieśń „Witaj majowa jutrzenko!", poczem redaktor *Gaz. P.* Kołakowski wygłosił własny wiersz p. t. „Sokołom". Ostatni punkt programu stanowił obraz z żywych osób, przedstawiający apoteozę konstytucji 3. maja. Kiedy odsłonięto obraz i oświetlono ogniem bengalskim, za kulisami rozległ się dźwięk muzyki, która zagrała „Boże coś Polskę". Publiczność w sali powstała z miejsc i wszyscy razem poczęli śpiewać ten nasz błagalny, przepiękny hymn narodowy. Na tem zakończyła się uroczystość.

Rocznicę konstytucji 3. maja obchodzono we wtorek w Sadagórze uroczystem nabożeństwem, które odprawił gorliwy o dobro swych parafian ks. kanonik Piotrowski. W czasie nabożeństwa kilkudziesięciu obywateli Polaków klęczało szpalerem, trzymając płonące świece, przybrane w kokardy o barwach narodowych. Kościół był przepełniony. Po nabożeństwie zgromadzona rzesza odśpiewała dwie pieśni „Z tej biednej ziemi" i „Serdeczna Matko". Uznanie należy się dzielnym rodakom w Sadagórze, którzy nigdy nie pomijają sposobności do okazania swych patrjotycznych uczuć i miłości ku ojczyźnie.

Dla wieśniaka szląskiego, J. Kopca, złożył profesor p. Parylak dziesięć egzemplarzy rozmaitych wydawnictw ludowych.

P. Wiktor Brzeziński ofiarował na ten sam cel 24 książeczek.

W sprawie czerniowieckich defraudacyj cłowych donosi *N. fr. Pr.*: Dwaj z głównych oskarżonych w tym procesie monstrualnym, radca dworu Trzciniecki i starszy kontrolor skarbowy v. Spendling, wnieśli do sądu wiedeńskiego podanie, aby im pozwolono odbyć podróż do Wiednia nie pod konwojem żandarmerji, — co naturalnie sprawiłoby w Czerniowcach sensację niesłychaną — ale na koszt władzy pod dozorem dwu policystów, z Wiednia ku temu celowi przysłanych. Prośba ta znajduje się obecnie w rękach wiedeńskiego sądu wyższego. Obszerny akt oskarżenia, wygotowany przez substytuta prokuratorji wiedeńskiej, Kregczy'ego i przedłożony już tamtejszemu sądowi, obejmuje około 80 arkuszy i wymierzony jest przeciw 22 osobom.

Niedobór w gminie. Rada m. Czerniowiec na onegdajszem posiedzeniu zakończyła obrady nad budżetem na r. 1892. Okazuje się niedobór funduszów w kwocie 34.261 zł. Po długiej dyskusji uchwalono pokryć deficyt przez zaciągnięcie pożyczki bieżącej, jak to już miało miejsce w roku ubiegłym.

„Straż nad Prutem", chór, odśpiewany przez amatorów czerniowieckich w Śniatynie, jest utworem p. O. Z. Słowa chorału, p. Klemensa Kołakowskiego, redaktora *Gazety Polskiej*, brzmią jak następuje:

„Nad Wisłą straż, nad Prutem straż
I jedno hasło płynie:
Bezpiecznym bądź, o kraju nasz,
Twa wolność nie zaginie.

Granicznych nie uznajem tam,
My, dzieci wspólnej chwały,
Ojczyzna hasłem nam i Wam,
A wodzem — orzeł biały

W imię tych haseł, z obecnych stron,
Z wygnańczych my manowców
Niesiem Wam polskiej pieśni ton
I pokłon od kresowców!"

Pożar lasu. Na dniu 2. bm. wybuchł pożar w lesie obok Wiławcza na Bukowinie należącym do p. Hersza Weissglassa i zniszczył obszar kilkunastu morgów drzewostanu.

„Sokół" w Rumunji. W Paszkanach obok tamtejszej Czytelni polskiej, organizuje się Towarzystwo gimnastyczne „Sokół". Towarzystwo wejdzie w życie 22. m ja, w którym to dniu odbędzie się tam poświęcenie sztandaru „Sokołów" i wycieczka w okolicę.

W koszarach wiedeńskich skonfiskowano w ostatnich dniach mnóstwo pism ulotnych socjalistycznej treści, sformułowanych w postaci „Odezwy do siły zbrojnej". Według rzeczoznawców, pisma te nie wyszły z jakiejkolwiek drukarni austrjackiej, lecz nadesłane zostały ze Szwajcarji, albo Anglji.

Deputacja praskiej rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza p. Szolca, miała temi dniami posłuchanie u cesarza, min. Taaffego i Prażaka prosząc, ażeby i Praga dostała także pomoc ze skarbu na rozpoczęcie robót publicznych.

Podróż pieszo. Warszawa miała w swoich murach niedawno majora japońskiego Fu ku-Szima, a przed paru dniami zaś przybył do niej niejaki Michał Bernow, który uczynił zakład, iż z Petersburga do Paryża przejdzie pieszo. P. Bernow wskutek tego, idąc zawsze plantem kolei żelaznej, daje poświadczać marszrutę swoją naczelnikom stacyj kolejowych. Przybył do Warszawy o godzinie 11. wieczorem, ostatniego zaś dnia przeszedł 35 wiorst.

Zmiany konsulów w Sofji. Angielski ajent w Sofji O'Connor przeznaczony został na podobną posadę w Chinach. W Sofji pożegnano go uroczystym bankietem, w którym wzięli udział Stambułów, Greków i Sawow. — W miejsce Lunela został ajentem francuskim w Sofji Lacan, dotychczasowy francuski konsul w Zanzibarze.

Wyścigi w Warszawie. W tych dniach na plac trenowania koni wyścigowych nadesłali swoje stajnie: Józef hr. Potocki z Antonin, oraz p. Korsak.

Żydzi w Rosji. W tych dniach skończył się termin, w którym żydzi obcokrajowcy opuścić winni Rosję. To też okrętami odchodzącemi masy żydów opuszczają Odessę. Tygodniowo około tysiąca żydów wyjeżdża, a do każdego odchodzącego okrętu przybywa po kilkanaście tysięcy żydów, którzy żegnają odjeżdżających.

Stratę koni w gubernji witebskiej obliczają urzędownie na 82.000 sztuk. Cena koni roboczych podskoczyła skutkiem tego nadmiernie.

W Walencji skazano na śmierć niemieckiego awanturnika Hartelsa, który pod przybranem nazwiskiem Speego, zamordował skarbnika klasztoru trapistów.

Konsulat rumuński w Czerniowcach, będzie stanowczo urządzony, rząd austrjacki bowiem już się zgodził na to.

Wiadomości osobiste. Dr. Kazimierz Godlewski, lekarz chorób kobiecych i akuszer, asystent profesora dr. Czyżewicza przy klinice położniczej we Lwowie i b. elew asystent prof. dr. Madurowicza przy klinice położniczo-ginekologicznej uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie wyjeżdża na sezon letni do Krynicy, gdzie ordynować będzie do września b. r.

W miejsce o. Togenburga, wybranego prowincjałem OO. Dominikanów, przeorem we Wiedniu wybrany został o. Dominik Azula z Krakowa. Liczy on lat 53, jest dr. praw i przed wstąpieniem do zakonu był adwokatem.

W Czytelni dla kobiet we Lwowie odbyła się w środę dnia 4 maja uroczystość 101. rocznicy konstytucji 3. maja. Licznie zgromadzone panie oklaskiwały gorące poszczególne numery zajmującego programu, który „Słowem wstępnem" rozpoczęła pani Anna Lewicka.

W treściwych a porywających wyrazach skreśliła, szanowna prelegentka dzieje nasze ostatniego stulecia, wymieniła ważniejsze daty naszej martyrologji, przypomniała wszystkie prace, klęski i wysiłki tego wieku, smutki i nadzieje, wszystkie bole, szlachetne porywy i upokorzenia narodu. Opisała obchód pierwszej rocznicy uchwalenia konstytucji w r. 1792 — lat temu sto — na którym wśród ogólnego zapału i radości, gwałtowna burza z grzmotami i gromami przeraziła uczestników i złowrogiem przeczuciem serca ich ścisnęła.

Przedstawiła dalej szan. prelegentka, jak po stuleciu cierpień, walk, upadków i powstań, znużone i wyczerpane siły narodu znalazły pokrzepienie i podniesienie w uroczystym obchodzie pamiętnego dnia 3. maja 1891 r. A gdy wzruszenia podniosłe, uczucia szlachetne, nie giną nigdy marnie, lecz nowe budzą porywy, nowe uczucia i czyny, przeto też rok następny, rok bieżący 1892, smutny pamięcią Targowicy — zamiast zapełnić żałobą i przygnębiającą boleścią, rozpoczęliśmy pracą, czynami, świadczącymi o żywotności narodu i Ojczyzny. „Żałobę nosi się po umarłych, a Ojczyzna nasza żyje i czynów wymaga." I zamiast szat żałobnych, pojawiły się ubiory narodowe, zamiast krepy, błysnęły orły i w duszy naszej trysnął nowy zdrój życia!

Dwa nowe świeżo zawiązane towarzystwa: Towarzystwo szkoły ludowej i utworzenie fundacji imienia Tadeusza Kościuszki — oto najwięcej mówiące czyny, najżywotniejsze stowarzyszenia, w szeregu których nie powinno braknąć ani jednego Polaka i Polki.

Utworzenie tych towarzystw — to nowa karta w dziejach, to dalszy ciąg walki o niepodległość, to nowe powstanie narodu — nie z bronią w ręku — ale powstanie ducha i pracy społeczn j, które nie cofnie wstecz chwili oswobodzenia Ojczyzny — to pochwycenie tej tradycyjnej idei, która przesnuwa się przez całe dzieje naszego narodu, od praojca królów Piasta, co tron swój w pługu ustawił — aż do Kościuszki, co kosą zwyciężał!

Szan. prelegentka zakończyła wezwaniem do pracy nad ludem — do wytrwałości, która blaskowi Trzeciego maja dawną świetność powróci.

Dalsze numery programu wypełniły: Produkcje chóru Czytelni, który odśpiewał z gorącem uczuciem

---

26)

GŁOS KRWI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

PRZEZ

Natalję Eschtruth.

(Przekład z niemieckiego).

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XII.

Willa świętego Florjana gorzała światłem; u wjazdu w różnych kierunkach szły w ciemną noc świetlane promienie.

Ekwipaż za ekwipażem zajeżdżał i widać było, że spieszno było każdemu, że każdy wolał przyjechać trochę za wcześnie, niż trochę za późno i jeszcze przed godziną, na którą opiewały zaproszenia, salony hrabianki Kseni roiły się gośćmi.

Wśród pierwszych jawiły się hrabianka Kany i baronowa Gärtner z nieodstępnym Flandernem. Baronowa wchodząc, rzuciła okiem we wielkie lustro i zadowolona uśmiechnęła się sama do siebie.

Wkrótce weszła pani Klara z Bertą i przedstawiła córkę damie dworu.

— Po raz pierwszy bawię się dzisiaj w balową mamę — mówiła ożywiona — i proszę o przedstawienie mojego podlotka księżnie.

— Ach! jaka niespodzianka! — cieszyła się Kany — co za radość dla naszych panów! I tak nam brakło młodych panien w towarzystwie.

Flandern wyraził uciechę z powodu okoliczności, że pierwszy z całego pułku ma szczęście powitać nową gwiazdę, a pani Leonia objęła ją wpół i zaczęła się łasić koło niej.

Właśnie wchodził hrabia Ettsbach z żoną. I oni najpierw na Bertę zwrócili uwagę i nie mieli dla niej dość pochlebstw. Hałaśliwie odbyło się wejście pani Hofstraten z mężem i kilkoma oficerami, wśród których książę Hüningen ujrzawszy Bertę, stanął zdziwiony, rękę przyłożył do oczów, jakby je zasłaniał od słońca i mówił z patosem:

„Co widzę! w koronkach i blasku
To dziecię, niedawno bawiące się w piasku?"

Biky miała w pierwszej chwili zamiar powiedzieć mu jak zwykle: „Bardzo proszę! — ja już nie jestem dzieckiem" — ale wnet sobie przypomniała, że powzięła postanowienie ignorować księcia, pokazała mu więc tylko koniuszek języka, a potem odwróciła się od niego z ostentacją.

W środku salonu otoczona gośćmi stała Ksenia, jakby umyślnie skromnością tualety odbijająca od wszystkich obecnych pań. Gładką miała, ciemno granatową skromniutką suknię, ubraną u gorsu bukietem świeżych fijołków.

Gorzej, niż zwykle, wyglądała dziś Ksenia, a w jej wymuszonej uprzejmości dla tych, których podejmowała u siebie, nie trudno było poznać przebijające się rozdrażnienie.

Ekscelencja zwróciła się do damy dworu z pytaniem:

— Czy to możliwe? — Słyszałam, że książę ma przyprowadzić dziś ze sobą swego adjutanta z żoną. Mam nadzieję, że ta osoba będzie miała dosyć taktu i zostanie w domu.

— Na życzenie jego wysokości posłałam Gowerom zaproszenie i oboje przyrzekli przybyć.

— Jego wysokość zdaje się nie uważać, jak mało sympatji posiadają jego protegowani w towarzystwie, do którego się pchają. Co do mnie, jestem dość samoistna na to aby sobie nie dać narzucać niemiłego mi towarzystwa — i dam tego dowód. Skoro pani adjutantowa sama nie przyszła do przekonania, że jest tu zbyteczną — to trzeba jej to dać uczuć!

— Ma pani zupełną słuszność! — potakiwał Flandern.

— Zwłaszcza, że to jest osoba pozbawiona wszelkiego taktu — naprzykład — niedawno na kostjumowym wieczorku, który sobie urządzała piechota — ona, Angielka, żona niemieckiego oficera, przywdziewa kostjum dziewczyny z Dom Remi!

— Pardon! — wpadł ekscelencji w słowo książę. — Łaskawa pani się myli; pani Gower była wtedy przebrana nie za dziewczynę z Dom Remi, jeno za dziewicę z Orleanu.

I patrzył w około zdziwiony, dla czego jego słowa taki ogólny śmiech wywołały.

— Nie! — co za mądry chłopczyk z tego księcia! — wołała pani Hofstraten, a hrabina Ettsbach przyłożyła mu wachlarz pod brodę i mówiła pieszczotliwie:

— O święta naiwności!

— Tylko Ksenia nie śmiała się i niezadowolona patrzyła na księcia; ten podszedł do niej i prosił ze złożonemi rękami.

Tylko proszę nie karać mnie przysłaniem jakich mądrych książek — i przerwał, bo właśnie wchodził pułkownik.

— Dobry wieczór — wołała księżna. — Gdzież „boski"? Chowasz go może na deser?

— A może hrabianka zaprosiła go później niż wszystkich, żeby przed tem kazać pochować srebro? — ruszyła dowcipem hrabianka Kany.

— Srebro pochować? — dziwili się wszyscy, a hrabianka, zachęcona wzrokiem ekscelencji, mówiła:

— A tak — bo podobno Proczna — to ma być cygan, czy coś takiego?

— Ależ skąd znowu — oponowały inne panie. — Proczna jest Polakiem.

— To wszystko jedno! — objaśniła dama dworu i nie mogła sobie odmówić spojrzenia na Ksenię, aby obaczyć, jakie wrażenie to na nią robi. Ksenia stała wyprostowaną dumnie i mierzyła wzrokiem mówiącą. Kany coprędzej spuściła oczy, a równocześnie wszedł Proczna.

Jakby jaki prąd elektryczny przeszedł przez towarzystwo, wszyscy pozostali na miejscu i patrzyli na wchodzącego; tylko jedna pani Leonia badła wzrokiem Ksenię, a kiedy ją ujrzała, jak zwykle spokojną, zagryzła wargi ze złości.

Nowo przybyłego witali pierwsi ułani, którzy ugoszczeni nie dawno przez niego, okazywali mu teraz serdeczną przyjaźń. Heller wziął go pod ramię i prowadził do Kseni.

— Dziękuję panu, że dotrzymałeś słowa — powiedziała Ksenia śpiewakowi.

Proczna odpowiedział krótko i grzecznie, uścisnął podaną mu rękę, a potem witał szambelana, który wobec ludzi „dla miłego spokoju" trochę był chłodny. Zato pani Klara, trzymając Bertę pod rękę, obdarzyła śpiewaka najpiękniejszym uśmiechem, jakim tylko rozporządzała i powiedziała mu:

— Pewna margrabina kazała się panu kłaniać.

— Proszę tej margrabinie powiedzieć, [illegible] jest zachwycającą.

I szedł dalej ze szambelanem, który przedstawiał go paniom. Wszystkie kłaniały mu się w milczeniu i tylko baronowa Hofstraten zaszczyciła podała mu rękę i oświadczyła [illegible]

— Dobrze, żeś pan przyszedł [illegible] tu trochę weselej w tej dziurze.

Proczna się rozśmiał, mówiono mu już, że rotmistrzowa jest trochę oryginałem w swoim rodzaju.

— Ekscelencja baronowa von Gärtner — objaśnił go cicho szambelan. Janek znów się pochylił, ale w tej chwili z pięknego ramienia baronowej zsunęła się braseleta i padła na ziemię, tuż pod jego nogami; podjął więc klejnot, a kiedy go pięknej pani oddawał, podziękowała mu lekkim ukłonem i spojrzeniem, które wiele a wiele mówiło.

Jeden ze służących przybiegł do damy dworu z wiadomością, że powozy książęce właśnie zajechały. Hrabianka wyszła pospiesznie, a wszyscy stanęli u wejścia w koło i chwilę czekali.

Wkrótce nadeszli księstwo, tuż za nimi adjutant, porucznik Gower ze żoną, wysmukłą i jasną blondynką.

August Fryderyk przedewszystkiem podszedł do Kseni i ściskając jej rękę, powiedział, że cieszył się na dzisiejszy wieczór, jak małe dziecko.

— Bo też i niespodziankę nie lada przygotowałam na dziś moim wysokim gościom; zupełnie jak dzieciom na drzewko — mówiła Ksenia.

— Niespodziankę? — wmięszała się ekscelencja — nie będzie tam przypadkiem i rózga dla kogo?

— Może i będzie, ale ta rózga uderzy z pewnością nie tego, dla kogo ją przygotowano — odcięła się Ksenia.

— No, no! Umieram z ciekawości — zaśmiała się baronowa, pewna siebie. August Fryderyk domyślił się jakiejś zakulisowej gry w tej wymianie słów i spytał:

— Proczna już jest?

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

szereg pieśni patrjotycznych i „Piosnek“ Noskowskiego, prześliczny śpiew solowy panny Kruszelnickiej, która zmuszoną była nadprogramowo dodać piosnkę Kratzera, — gra na fortepianie panny Franke, która ze zrozumieniem odegrała polonez Chopina (Es dur), i następnie z panną Stachiewicz „Album Tatrzańskie“ Paderewskiego. Pani Czermakowa oddeklamowała pełnym swym i porywającym głosem „Farysa“ Mickiewicza, a panna Gosławska z uczuciem i zapałem który wszystkim obecnym się udzielił: „W stuletnią rocznicę“ Duchińskiej i „Jeszcze nie zgasło!“ Andyi — Uroczystość zakończyła się choralnem odśpiewaniem hymnu narodowego: „Jeszcze Polska nie zginęła!“

Artystyczne kierownictwo wieczorka objął był p. Świadomski, który z całą gotowością i uprzejmością ofiarowuje zawsze swe usługi Czytelni.

Pięknie i doborowo ułożony program i podniosły nastrój całego obchodu, był żywem świadectwem dążeń i przekonań pożytecznej tej instytucji, jaką jest bezwątpienia „Czytelnia dla kobiet“ we Lwowie.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa strzeleckiego lwowskiego odbędzie się na dniu 22. maja b. r. o godzinie 3. popołudniu w sali Tow.

Nadto powiadamia się pt. członków, że w niedzielę t. j. 8 maja b. r. odbędzie się na strzelnicy zwykłe składkowe strzelanie. Początek o godz. 3. popołudniu.

Walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w dniach 5. i 6. czerwca we Lwowie; członkowie Tow., którzy są Sokołami, będą mogli wziąć także udział w zjeździe Sokołów. Program i porządek dzienny będą ogłoszone w należytym czasie.

Walne zgromadzenie Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Przemyślu odbędzie się dnia 13., a gdyby się w tym dniu komplet nie zebrał, dnia 14 maja 1892 w sali posiedzeń rady miejskiej, każdym razem o godz. 6. wieczorem.

Posiedzenie naukowe sekcji lwowskiej Tow. lekarzy galic. odbędzie się w sobotę dnia 7. maja 189[illegible] o godz. 6. wieczorem (Rynek 10)

Koło polskie na Bukowinie uprasza członków zamiejscowych, ażeby raczyli wkładki za rok 1892 przesyłać pod adresem nowego skarbnika p. Radeckiego Kazimierza (ulica Pańska) w Czerniowcach.

Składka. Do administracji pisma naszego nadesłali na rzecz fundacji im. Kościuszki pp.: N. N 3 zł., Chełpiński z Monasterzysk 1 zł.

Ku uczczeniu 101 rocznicy konstytucji 3. maja 3. maja odbędzie się staraniem sekcji dramatycznej Towarzystwa oświaty ludowej, tudzież „Szkoły ludowej“ (Kol. pań) wieczorek uroczysty w sali Tow. rękodzielników „Gwiazda“ dnia 8 maja b. r. Początek o godzinie 7. wieczorem.

Sprawozdanie wydziału centralnego Tow. wzajemnej pomocy oficjalistów pryw. za I. kwartał 1892 roku. Tow. liczyło z dniem 21. marca br członków rzeczywistych 2362 z 10.3 6 udziałami, członków uczestników 40 z 163 udziałami, czyli razem z roczną wkładką 42.076 zł. członków wspierających 91, honorowych 10. — Majątek w dziale stałych zapomóg wynosił z dniem 31. marca br. gotówką [illegible]3 zł. 34½ ct., w efektach 410.480 zł. i w 2 realnościach wartości 59.530 zł. — Przybyło z powiatów gotówką [illegible]0 zł 92 ct., w odsetkach 3.839 zł. 25 ct., za 1 wylosowaną obligację propinacyjną 500 zł. — Wydano kasie [illegible]cznej na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do [illegible] członkom, tudzież wdowom i sierotom po tychże), na koszta podróży i dyet P. T. delegatów, na potrzeby admin. i jednorazowe datki 3.126 zł. 08 ct. — W tym kwartale przyznał wydział centr. w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu 7 członkom nieudolnym do pracy stałą zapomogę rocznie 1059 zł. 18 ct., 9 wdowom zapomogę stałą w rocznej kwocie 660 zł. 68 ct, sierocie z matką czasową w rocznej kwocie 92 zł. 46 ct. i sierocie bez ojca i matki 24 zł. 92 ct. Oprócz tego udzielono w 18 wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 zł. razem 900 zł.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w sobotę przedstawienie rozpocznie „Tancerka“, fantazja sceniczna w 1 akcie Kazimierza Kaszewskiego; nastąpi „Pupil pupila“, komedja w 1. akcie oryginalnie napisana przez A. Abrahamowicza; zakończy „Rycerskość wieśniacza“, („*Cavalleria rusticana*“), opera w 1. akcie Mascagni'ego. Nowa wystawa, nowe dekoracje. Chóry i orkiestra wzmocnione; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 pierwsze przedstawienie w tym sezonie w Teatrze letnim, „Klub kawalerów“, komedja w 3. aktach M. Bałuckiego. Trzeci gościnny występ panny Jadwigi Czaki, artystki teatrów warszawskich; wieczór o godzinie pół do 8 w teatrze hr. Skarbka „Ptasznik z Tyrolu“, operetka w 3. aktach Zeller'a. Pierwszy występ pani Skalskiej, po dłuższej słabości tejże.

Nestor operetki Franciszek Suppé, pracuje obecnie nad wykończeniem nowej kompozycji, której tytuł „Telemak.“

Dyrekcja teatrów warszawskich, w uznaniu gorliwej i sumiennej pracy pp. Ładnowskiego i Kotarbińskiego, w tych dniach podwyższyła im dotychczasową pensję za reżyserję.

Dwie cenne publikacje wyszły obecnie nakładem księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta. Pierwsza z nich jest hr. Wojciecha Dzieduszyckiego „Historja malarstwa we Włoszech“, praca, imponująca bogactwem treści i pięknością formy, opatrzona nadto 20 rycinami — podobiznami pierwszorzędnych arcydzieł sztuki włoskiej. Drugą jest praca X. M. R (pseudonim okrywa wielce poważną firmę) p. t. „Ostatnia wojewodzina Wileńska.“ Wojewodziną tą jest Helena z Przezdzieckich ks Radziwiłłowa. O tych publikacjach, które w dorobku naszym [illegible]ckim zajmują pierwszorzędne miejsce, pomówimy jeszcze obszerniej.

Dyrektorstwo teatru wiedeńskiej wystawy powierzono, jak *Börs. Cour.* donosi, p. Thalbothowi, z teatru an der Wien. Kierownictwo artystyczne obejmie dyr. Jauner.

Teatr socjalistyczny ma powstać w Paryżu na wzór istniejącego „Théâtre Libre.“ Miejsca będą rozdzielane między abonentów celem uniknienia cenzury. Członkiem komitetu zarządzającego jest syn znakomitego deputowanego Thioriera. Przyjęto do przedstawienia pięcioaktowy dramat, stanowiący odpowiedź na „Thermidora“ Sardou. Przedstawienia rozpoczną się w wrześniu br.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Bank austro-węgierski. Według wykazu tego banku wynosił z dniem 30 kwietn. b. r. stan obiegu banknotów 411,892.000, a więc zwiększył się od czasu ostatniego wykazu z dnia 23. kwietn b. r. o 17,103.000, równocześnie wynosił zapas kruszcowy banku 245,590 000, zmniejszył się przeto o 297.000, portfel zawierał 151,339.000, zwiększył się przeto o 15,486.000, lombard zawierał 23,166.000, przeto zwiększył się o 550.000. Wolna od podatku rezerwa banknotów wynosiła 39,772 000, zmniejszyła się przeto o 17,892.000.

Galicyjski Bank kredytowy. Stan z dniem 30. kwietn. 1892. Wkładki na książeczki i asygnaty kasowe zł. 1,580.130 ct. 16.

Uprzyw. gal. akcyjny Bank hipoteczny: Z dniem 30. kwietn. 1892 było w obiegu: 5% listów hipotecznych zł. 9,185.300, 5% Premjowanych listów hipotecznych zł., 12,335 000. 4½% listów hipot. zł. 8,637.000 Łącznie zł. 30,157.300. Asygnacyj kasowych było w obiegu zł 2,039.500.

Losowania. Nowe losy Tow. kred. ziemskiego (Boden-kreditanstalt). Przy wczorajszem ciągnieniu główna [illegible]0 zł. padła na s. 781 nr. 50, druga 2000 zł. [illegible] 27.

Teatr.

(*Przedstawienie składane. — Rycerskość wieśniacza.*)

Przedostatni raz w tym sezonie operowym dawano onegdaj Mascagni'ego „Rycerskość wieśniaczą“ z równem, jak zawsze, powodzeniem Powodzenie to wielkie, nieustające, towarzyszące jednoaktowej operze Mascagni'ego wszędzie, gdziekolwiek się ona na scenie pojawi, jest w dziejach muzyki i teatru prawie fenomenalnem — ale zupełnie zrozumiałem dla tych, którzy bodaj raz napawali ucho przepiękną muzyką młodego kompozytora A bodaj raz słyszeć „Cavallerię“ stało się dziś dla każdego „przeciętnego“ mieszkańca miasta, posiadającego w murach swoich operę, czemś tak prawie obowiązującem, że z pewnością na sto osób, zapytanych: „Czy byłeś już na „Cavallerii?“ — jedna zaledwie może odpowie przecząco. Jest zaś w tej „Cavallerii“ coś tak pociągającego, że znowu z pewnością z owych pozostałych 99 osób przynajmniej połowa nie poprzestanie na jednorazowem wysłuchaniu opery, ale, skoro się tylko nadarzy sposobność, pospieszy raz drugi i trzeci do przybytku Melpomeny, gdy na afiszu teatralnym wyczyta zapowiedź przedstawienia składanego z jednoaktową „Rycerskością wieśniaczą“. I to właśnie najlepszym jest dowodem, że owe tłumy, na każdem przedstawieniu tej opery wypełniające teatr, nie idą tam wabione jedynie olbrzymią reklamą, jaka poprzedziła wystawienie dzieła Mascagni'ego, ani dlatego tylko że być na „Cavallerii“ należy do szyku — ale dlatego, że pociąga je tam rzecz prawdziwie i istotnie piękna, artystycznie doskonała, przemawiająca do duszy nietylko znawcy, chwytająca za serce nietylko melomana.

Muzyka Mascagni'ego należy do utworów nieśmiertelnych, nie starzejących się nigdy, zawsze pięknych, zawsze na każdym słuchaczu głębokie wywierających wrażenie. Takie ustępy, jak ów chór przed kościołem (śpiewany — jak to pewien muzykalny sprawozdawca podniósł z uznaniem — „na kolanach“), albo prześliczne *intermezzo* orkiestralne, pozostaną zawsze perłami, po najdłuższych nawet wiekach nie tracącemi nic ze swego wspaniałego blasku.

Co do tych dwu powyżej wymienionych ustępów, to charakterystycznym jest szczegół, że zawsze, ledwo przebrzmią ostatnie tony chóru przed kościołem lub *intermezza*, p. Jarecki odwracać już musi kartki partytury — tak jest pewny, że huragan oklasków nie ustanie dopóty, aż powolny żądaniu publiczności kapelmistrz nie podniesie znowu swej batuty, dając znak do powtórzenia odnośnego ustępu. Tak samo stało się i wczoraj — chór i *intermezzo* musiały być powtórzone. Weszło to już w zwyczaj.

O śpiewie i grze naszych artystów w „Cavalerii“ chyba już dosyć na tem miejscu pisano — powtarzać się więc dziś nie będziemy. Zanotujemy jeno, że i onegdaj oklaskiwano ich wszystkich obficie, a zasłużenie. W partji Alfia zastąpił p. Kiezunana z powodzeniem p. Łomiński.

„Rycerskość wieśniaczą“ poprzedziły wesoła krotochwila „U doktora“ i piękny obrazek Petita: „Dziadek“, będący zawsze polem popisu dla pani Stachowicz, tudzież pp. Chmielińskiego, Zawadzkiego i Szoberta.

Ostatnie wiadomości.

Narodni Listy piszą: „Oddajcie nam nasze królestwo, a my wezwiemy ministra sprawiedliwości przed nasz sejm. Wtedy nie będzie mu serce biło tak spokojnie; dreszcz trwogi przebiegnie go na myśl o „białej wieży“ (więzienie stanu). Moralny sukces oskarżenia tkwi w tem, że minister nie odważył się twierdzić, iż dalsze rozgraniczanie możliwe jest bez sejmu. Z drugiej jednak strony ta rezerwa nie ma wartości, gdyż wobec stosunku rządu do lewicy nie można się na nie spuszczać.“

W Pradze skonfiskowano broszurę, wydaną nakładem organu młodzieży, a mieszczącą w sobie reskrypta cesarskie bez żadnych zgoła komentarzy. — Także ci czescy mężowie zaufania, którzy fungowali w komisji organizującej dla okręgu budzińskiego, złożyli swe mandaty.

Berlińska *Germania*, organ poważny, przynosi wiadomość, potrzebującą potwierdzenia, że wszystkie nadgraniczne pułki rosyjskie uzbrojone już są w nowe karabiny podług wzoru z roku 1891; tylko dalej idące pułki, tudzież landwera, posiadają stare karabiny.

Vaterland oznacza w artykule wstępnym, jako rezultat całej parlamentarnej kampanji przeciwko br. Schönbornowi, po pierwsze: stanowczą klęskę taktyki Młodoczechów, a powtóre nowy dowód, że między konserwatywnemi grupami a rządem panuje i nadal zasadnicza harmonja zapatrywań.

W Szwajcarji obawiają się, że w razie wybuchu wojny niemiecko-francuskiej, wojska włoskie gotowe wyruszyć przez terytorjum szwajcarskie dla połączenia się z lewem skrzydłem armji niemieckiej. Szwajcarski departament wojskowy studjuje więc gorliwie sprawę obwarowania doliny górnego Rodanu pod St. Maurice, albo Martigny. Szwajcarska *Militärztg* przemawia za ufortyfikowaniem Martigny. Konserwatywni członkowie wielkiej rady kantonu Wadt interpelowali rząd kantonalny, jakie poczynił kroki celem wykonania tunelu Simplonowego.

Do *Dziennika Poznańskiego* piszą z Warszawy d. 2. maja: Przyznać się muszę, iż pisząc ostatni list do was, nie dobrze byłem poinformowany. Twierdziłem, że nie ma obawy jakichkolwiek nieporządków w dniu 1. i 3. maja. Tutejsze władze policyjne widocznie inne miały wiadomości, bo przez kilka dni, począwszy od zeszłej środy, wszystkim stróżom domów w okolicy byłego zamku królewskiego, a dzisiejszej siedziby jenerał-gubernatora, kazano całemi nocami czuwać. Obawiano się podobno zamachu dynamitowego. Czy czuwanie stróżów pomogło; nie wiem faktem jednakże jest, że przez cały zeszły tydzień nic nadzwyczajnego nie zaszło, o ile zaś dotąd wiadomo, wczorajszy dzień 1 go maja minął tu też zupełnie spokojnie. Co natomiast będzie jutro, dotąd przewidzieć nie można.

N. fr. Presse donosi z Sofji z data d. 4 b. m, iż Kuszelew pozostawał za pośrednictwem swego ojca w ścisłym związku z emigrantami bułgarskimi w Odessie. Z zeznań jego wynika, że mordercy Wulkowicza uszli na pokładzie „Cara“. We dwa dni po dokonanym czynie przybyli do Odessy, skąd ich władze odesłały w głąb Rosji. Zamieszani w tę sprawę Merdian i Christo nie brali bezpośredniego udziału w morderstwie. Dokładnych wiadomości mogliby udzielić: Szyszmanow, Naum Tufekcziew i Georgew.

Doniesienia, co do przybycia cara do Berlina, są ciągle sprzeczne. Oficjalnego zawiadomienia rząd jeszcze nie otrzymał. Sądzą jednak, że car przybędzie, albowiem stan zdrowia w. ks. Jerzego nagle się polepszył.

Według ostatnich dyspozycyj, nie będzie towarzyszył Rudini królowi Humbertowi w podróży do Berlina, ażeby nie wzbudzać mniemania, że podróż ma polityczny charakter.

Sejm kroacki, zwołany na 12. bm., ma być — według depeszy *Egyetertesa* z Zagrzebia — niezwłocznie po otwarciu reskryptem królewskim rozwiązany, a nowe wybory będą na 13, 14. i 15. czerwca rozpisane.

Z Boliwji nadchodzi wiadomość, że Indjanie tamtejsi powstali przeciwko europejskim przybyszom i zdobyli dwa najważniejsze miasta La Paz i Sucre. Rzeczpospolita boliwijska jest od czasu ostatniej wojny, którą toczyła w przymierzu z Peruwiańczykami przeciwko Chili, zupełnie odcięta od morza, leży cała na wyżynie, utworzonej przez rozgałęzienie się i obniżenie Kordylierów i ma klimat stosunkowo chłodny i wilgotny. Ludność tego kraju składa się w ogromnej większości z tubylców, Indjan, podczas gdy liczba Hiszpanów czystej krwi i metysów wynosi zaledwie kilkanaście tysięcy. Jeżeli wiadomość o solidarnem powstaniu Indjan się sprawdzi, w takim razie bardzo być może, że Europejczycy będą zupełnie wyparci z Boliwji, a obawa ta przebija się już w odezwie jenerała Gonzaleza, który wzywa Brazylję, Argentynę i Peru na pomoc w imię solidarnych interesów hiszpańskich kolonistów.

St. Petersb. Wiedom. przypomina że w roku 1890, podpułkownik Jołszyn podniósł pierwszy myśl urządzenia obłoków sztucznych, a to dla zażegnania złych na tępstw, jakie dla wojsk, występujących do walki, sprowadza proch bezdymny. Zdaniem podpułkownika Jołszyna — czytamy dalej — wraz z atakującą piechotą i artylerją mogłyby posuwać się lekkie wozy, zaprzężone tak samo, jak artylerja konna i napełnione nabojami z prochu, gotowemi do wybuchu, a to dla wywołania obłoków z dymu. Naboje takie mogłyby być przewożone na koniach jucznych i rozrzucane na polu bitwy tam, gdzie tego zajdzie potrzeba; a wreszcie rozrzucania takich nabojów możnaby dokonywać za pomocą t. zw. starsztucików rakietowych, albo w pewnych wypadkach przez wydelegowanych w tym celu kawalerzystów. Podpułkownik Jołszyn widzi w obłokach sztucznych nie tylko sposób zmniejszenia strat przy atakach ale i sposób do nadania charakteru niespodzianki dla wroga różnym atakom i wojskowym demonstracjom. Wojsko może nawet nie być wcale poza grubą zasłoną dymu, wywołanego przez wybuchające naboje prochowe, tymczasem nieprzyjaciel, wprowadzony w błąd, skieruje atak w tę stronę, podczas gdy atak istotny będzie mógł być dokonanym tam gdzie nieprzyjaciel nie będzie go się spodziewał wcale. Wówczas też legnie pod naciskiem bagnetów i pałaszy. Myśl swą pułkownik Jołszyn popiera faktami, czerpanemi z historji wojen wielkich i manewrów wojsk, jako to Samo Sjera w r. 1810, Grochów — w r. 1830 i Müchenberg — w 1888 roku. Fakty te świadczą o ogromnej sile pomocniczej dymu w atakach niespodzianych.

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 6. maja. Debata w sprawie Schönborna miała być ukończoną jak najrychlej. Tymczasem minister ten w mowie swojej zawiódł nadzieje Niemców, którzy oczekiwali, że on zaznaczy z całym naciskiem, iż pójdzie dalej tą drogą, jaką szedł kreując sąd w Weckelsdorfie. Tymczasem Schönborn nie dał takiego oświadczenia, sprawę tę traktując jako konkretne zdarzenie, te też ażeby go za to ukarać, postanowiła lewica nic [illegible] dyskusji, która się ukształtowała w następujący sposób Po Bianchinim zabrał głos Massaryk. W sposób ostry krytykował Schönborna, a następnie tak mówił: „W czasie mowy ministra sprawiedliwości, hr. Taaffe miał oczy zamknięte. Podobało mi się to, jako fotografia ślepej sprawiedliwości i śpiącego parlamentu. Wszak obrońca Schönborna, Plener, sam przyznał, że sejm na co innego zezwolił, a nie na to, co się stało, a przecież p. minister całą swą obronę opiera na wrzekomem zezwoleniu sejmu! Przez mechaniczne oddzielenie okręgu sądowego, nie utwierdzi się pokój wewnętrzny obu narodowości Charakteryzuje to politykę hr. Taaffego, że może ona mieć znaczenie z dziś na jutro — ale już po tygodniu staje się niemożliwą, a cóż dopiero po latach 12! Po Massaryku uchwalono zamknięcie debaty.

Plener, jako jeneralny mowca za, uskarża się na to, że Schoenborn nie dosyć wyraźnie i stanowczo mówił o przyszłości. Pomimo to, jego stronnictwo pójdzie z rządem tym razem.

Gwałtowną była mowa Herolda, który Polakom wyrzucał, że nie idą z Czechami w obronie praw narodowych. Na galerjach studenci czescy przerywali mowcy gwałtownemi oklaskami, tak, że prez. Smolka rozkazał opróżnić galerje. W głosowaniu uchwalono przejście do porządku dziennego 283 głosami przeciw 41 gł. Najbliższe posiedzenie izby dziś.

Wiedeń 6 maja. (*Z izby posłów.*) Na dzisiejszem posiedzeniu postawił p. Beer imieniem komisji budżetowej wniosek o przyjęcie wniesionego przez p. Pinińskiego projektu ustawy, co do systemizowania okręgowych inspektorów szkolnych w Galicji

P. Fuss żywi obawy, że ustawa ta będzie miała pewne znaczenie i dla innych krajów, przeto należałoby raczej wydać ogólno państwową ustawę.

P. Barwiński przemawia za przyjęciem wniosku p. Pinińskiego i pragnie, aby posady inspektorów obsadzono ludźmi wykształconymi, chociażby nie należeli do zawodu pedagogów, ale żeby byli wolni od politycznego i narodowego szowinizmu.

W końcu żąda mowca, aby przy obsadzaniu tych posad uwzględniano sprawiedliwie narodowość ruską.

P. Zallinger oświadcza w imieniu katolicko konserwatywnej grupy, że ponieważ grupa ta jest przeciwną zasadniczo mięszaniu się państwa w rzeczy szkolne, przeto wstrzyma się od głosowania nad projektowaną przez posła Pinińskiego ustawą o inspektorach szkolnych.

Na uwagę zasługuje także mowa Masaryka, który stanął w obronie galicyjskiej autonomji przeciw Kołu polskiemu i Gautschowi.

Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 6. maja. Przedłożenia w sprawie regulacji waluty są już kompletnie wykończone i przez radę ministerjalną aprobowane, w najbliższym zaś tygodniu zostaną do rady państwa wniesione.

Berlin 6. maja. *Germania* donosi, że cała armja rosyjska na granicy Austrji i Prus uzbrojoną już jest w nowe karabiny repetjerowe.

Luksemburg 6. maja. Policja tutejsza uwięziła 2 anarchistów belgijskich o których przybyciu powiadomiona została z Metz.

Berlin 6. maja. *Nat. Ztg.* dowiaduje się, iż rząd angielski chce poprzeć w Stambule żądanie Bułgarji o ukaranie morderców Wulkowicza i liczy w tej mierze na pomoc Włoch i Austrji.

Frankf. Ztg. donosi, że arc. Albrecht w imieniu cesarza uda się wkrótce do Belgradu, a to celem rewizyty króla Aleksandra, który minionego roku był we Wiedniu.

Według *Koeln. Ztg.* aresztowano w Giurgevo Rosjanina, który miał przy sobie obciążające go listy w bułgarskim języku.

Paryż 6. maja. Współoskarżony Ravachola, anarchista Simon, został wczoraj za pospolitą kradzież na 5 lat więzienia skazany — Stan zdrowia restauratora Very'go jest zupełnie beznadziejny.

Rzym 6. maja. Na wczorajszem posiedzeniu izby obradowano nad onegdajszemi deklaracjami rządu. Grimaldi wnosił przyjąć takowe do potwierdzającej wiadomości. Ponieważ jednak porządek dzienny w tym sensie został 193 głosami przeciw 185 odrzucony, więc cały gabinet wręczy dziś królowi teki swoje.

Wiedeń 6 maja. Starszy inspektor b kolei Karola Ludwika, Schreder, otrzymał przy sposobności przejścia w stan spoczynku, tytuł radcy rządowego.

Wiedeń 6 maja. Kredyty 320.—; laenderbanki 268·10; sztacbany 284·75; alpiny 59·30; renta majowa 95·37; węg. złota 109·30.

Wiedeń 6. maja. *Neues Wiener Tagblatt* donosi, że temi dniami podłożył ktoś niebezpieczną materję wybuchową na szynach tramwaju w Wiedniu, jednakże zdołano jeszcze przed nadejściem wagonu usunąć ten przedmiot z szyn. Skutkiem tego wypadku wydał minister handlu reskrypt do wszystkich dyrekcyj kolejowych, w którym wzywa je, aby zdwojono nadzór na dworcach kolejowych i na całej linji.

Rzym 6 maja. Na radzie ministrów postanowiono, aby cały gabinet podał się do dymisji. Podanie to wręczył dziś Rudini królowi.

Rzym 6. maja. Przesilenie gabinetowe, które tu wybuchło, będzie trwało bardzo długo i nader trudnem będzie do rozwiązania. Dzienniki twierdzą, iż jakikolwiekby powstał gabinet, będzie musiał rozwiązać izbę i rozpisać nowe wybory.

Rzym 6. maja. Z powodu wczorajszego oświadczenia Rudini'ego postawiono w parlamencie aż jedenaście odrębnych wniosków, rozmaicie motywujących przejście do porządku dziennego.

Przyjęty przez rząd wniosek Grimaldi'ego, oświadczający wprost i bez podania motywów, że izba przyjmuje oświadczenie rządowe i przechodzi do porządku dziennego odrzucono w imiennem głosowaniu 193 głosami przeciw 185. Ośmiu posłów wstrzymało się od głosowania.

Rudini oświadczył, iż zasięgnie u króla informacyj, co gabinet ma dalej zrobić.

Rzym 6. maja. Według wiadomości, otrzymanych z Monte Carlo zarząd zakładu otrzymuje mnóstwo listów z pogróżkami Mimo to dochody banku gry, są w tym sezonie o dwa miljony franków większe, niż w roku minionym.

Hamburg 6. maja. Według *Hamb. Corr.* zniesiono już zakaz wywozu owsa dla portów w Rewalu, Libawie i Rydze.

Wiedeń 6. maja. Zmowa woźniców nie ustaje.

Buda-Peszt 6. maja. Adwokat Grulich, zdefraudowawszy 250·000 zł., umknął.

Nowy Jork 6. maja. Obiegła tu pogłoska, iż pociąg pospieszny dążący z San Francisko do Nowego Jorku, przejeżdżając przez rzekę Missuri, wpadł wraz z mostem w rzekę. Siedm osób miało ponieść śmierć na miejscu, piętnaście zaś jest ciężko rannych.

Lwów, z Izby handlowej

z dnia 6 Maja 1892 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	211 [illegible]5	21[illegible] 75
„ lwow.-czern.-jaska po 200 zł. wal. w sreb.	240 —	[illegible]43 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wal.	333 —	[illegible]3 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wal.	— —	416 —
Listy zastawne za 100 zł.		
[illegible] hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	101 80	[illegible]1 50
hip. galic. 5-pr. wal. wylos. z 10-pr. prem.	107 5[illegible]	[illegible] 2[illegible]
hip. galic. 4½% w. a. los. w [illegible] lat	98 25	[illegible]8 95
krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	[illegible]8 50	9[illegible] 20
Tow. kred. ziem. 5-proc. w. a.	— —	—
„ „ „ 4-proc. w. a.	[illegible]6 8[illegible]	[illegible]7 50
„ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 10	96 8[illegible]
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 52 l.	99 40	00 10
„ „ „ 4-proc. w. a. los 56 l.	[illegible] 70	[illegible]5 40
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	[illegible]8 —	60 —
„ „ „ [illegible]% „	[illegible]6 —	67
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat	50	—
Obligacje za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% w. k.	[illegible]5 —	[illegible]5 7
Galic. funduszu propinacyjnego [illegible]% w. a.	91 4[illegible]	91 1[illegible]
[illegible] funduszu propinacyjnego [illegible]% w. a.	[illegible]1 —	0[illegible] 7
[illegible] 5% w. a. I Em.	9[illegible] —	00 [illegible]
„ „ „ II.	101	10[illegible] 7[illegible]
[illegible]	1[illegible]4 50	
[illegible]	97 5	[illegible] 9[illegible]
[illegible]	91	[illegible] 7[illegible]
Losy.		
[illegible] Krakowa	21 50	[illegible] 5[illegible]
[illegible] Stanisławowa	29 —	31 —
Monety.		
[illegible]	5 6[illegible]	5 70
[illegible]	[illegible] 45	9 5
[illegible] Imperial	9 7[illegible]	— —
[illegible]	1 28	1 28
[illegible]	1 2[illegible]	[illegible]8
[illegible]	58 [illegible]	[illegible]8 9

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Maja 1892 r. według zegara lwowskiego.

	Pociąg pospiesz.	Pociąg pospiesz.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg [illegible]
Do Lwowa przychodzą:						
Z Krakowa	6·01	2·50	9 1	6·46	9 32	—
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	9 01	—	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	2·57	9 40	7·21	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze	—	2·45	9·17	6·55	—	—
Z Suczawy	10 09	—	7·56	1·42	7·06	—
Z Kimpolungu	10 09	—	7·56	—	—	—
Z Radowiec	10 09	—	7·56	—	7 06	—
Z Hliboki	10 09	—	—	—	7·06	—
Z Nowosielicy	—	—	7·56	—	7·06	—
Z Słobody rungurskiej	10 09	—	—	1·42	7·06	—
Z Husiatyna via Halicz	10·09	—	—	1·42	—	—
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9 16	2·35	—	—
Z Suchy Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	—	—	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	—	—	1·41	—
Z Pesztu Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	—	—	9·16	—	1·41	—
Z Sokala i Bełzca	—	—	—	—	—	4·48
„ i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	8 32
Ze Lwowa odchodzą:						
Do Krakowa	10·41	3·0	5·26	11·01	7·56	—
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	7·56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego	2·58	—	9 1	10·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów z (Podzamcza)	3·10	—	1 ·02	10·52	—	—
Do Suczawy	6·36	—	9 56	3·22	10·56	—
Do Husiatyna via Halicz	6·36	—	—	3·22	—	—
Do Słobody rungurskiej	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
Do Nowosielicy	6·36	—	9·56	—	10 56	—
Do Hliboki	6·36	—	9·56	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	9·56	—	10·56	—
Do Kimpolungu	6·36	—	—	3·22	—	—
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy	—	—	6 16	10·21	7·41	—
Do Stryja i Stanisławowa	—	—	—	10 21	7 41	—
Do Stryja, Ławocznego, Miskolcza i Pesztu	—	—	6·16	—	7·41	—
Do Bełzca i Sokala	—	—	—	—	—	9·51
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	7·36

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz 6 wieczór do 5 59 rano

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11 25 przed południem.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 6. maja 1892 r.

HOTEL FRANCUSKI. L. hr Cigala z Ispa a. D. Wanio z Kamionki A. Drygalski z Berlina, I. Makomaski z Rosji, G. Bruckner z Temeszwaru. A Müller z Berlina. R. Baller z Wiednia

HOTEL IMPERIAL. M. Dattner. B. Boroński z Krakowa. E. Franciszyn z Nowego Zagórza. S. Dobiecki z Kiel Pol S. i W. Traczewski z Czernuszowiec. A dr. Goldenberg z Wiednia B Horodyski z Wasi kowic.

TEATR HR. SKARBKA

Dziś

Przedstawienie składane.

Rozpocznie:

TANCERKA

fantazja sceniczna w 1 akcie, podług dramatu Cossy Kazimierza Kaszewskiego.

OSOBY:

Lucius Domitius, bogaty patrycjusz, zwolennik sztuk wyzwolonych . Knake-Zawadzki
Antea, jego domownica . W Stępniewska
Eulga, tancerka . A. Bogusławska
(Livius Rufus, uczony) przyjaciele Luciusa Szobert
Vinius, pre orjan) Kliszewski
Mecenas, pasożyt) Feldman
Niewolnik . Nowakowski

Niewolnice i niewolnicy. Rzecz dzieje się w Rzymie roku 66 ery chrześcijańskiej.

Nastąpi:

PUPIL PUPILA

komedja w 1. akcie oryg. napis. przez A Abrahamowicza

OSOBY:

Franciszek . Trapszo
Elżbieta . Prażmówna
Narcyz . Walewski
Eufrozyna . Pankiewiczówna
Prosper, opiekun Franciszka . Zboiński
Józef, lokaj . Nowicki
Zosia, pokojówka . Hendrich

Rzecz dzieje się za naszych czasów w wielkiem mieście.

Zakończy:

Rycerskość wieśniacza

(Cavalleria rusticana)

opera w 1. akcie według dramatu G. Vergi, s[illegible] gioni-Tozetti i Menasci'ego, muzyka Piotra Masca[illegible]

OSOBY:

Santuza . A. Busi
Lola . Radwan
Turidu . Warmu[illegible]
Alfio . Łomiński
Łucja . Kasprow[illegible]

Wieśniacy, wieśniaczki — Rzecz dzieje się [illegible]

Nowa wystawa. Nowe dekoracje. — Chó[illegible] stra wzmocnione.

Jutro w teatrze letnim po raz pierwsz[illegible] sezonie o godz. pół do 4-tej: „Klub kaw[illegible] komedja w 3. aktach M. Bałuckie[illegible] Trzeci gościnny występ panny Jadwi[illegible] artystki teatrów warszawsk[illegible]

W teatrze hr. Skarbka wieczór o godz. [illegible] „Ptasznik z Tyrolu“, operetka w 3. ak[illegible] i Helda z muzyką Zellera.

Maggiego „przyprawa zupowa“ czyni **WSZELKIE ROSOŁY** zadziwiająco **DOBREMI** 1463 a 1—2

w flaszeczkach od 45 centów. HORS CONCOURS na wystawie światowej w Paryżu 1889 (członek Jury) we wszystkich handlach korzeni i delikatesów.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Zarząd Zakładu leczniczego „Marjówka“ poszukuje **bardzo zdolnej kucharki.** Zgłoszenia ul. Brajerowska 12, II. piętro, drzwi nr. 10.

JAN SCHUMANN poleca Sikawki większe i mniejsze. 369

Centralne Bióro Sprawunków dla prowincji. Lwów, Kopernika 11.

Restauratora poszukuje zarząd Zakładu kąpielowego w Pustomytach.

Przy urzędzie pocztowym w Łańcucie, są do udzielenia Ekspedytorom dwie posady, jedna zaraz, a druga od czerwca.

Potrzebny jest **pisarz do gospodarstwa.** Adres: Fundalewicz, Suchostaw. 359

Wiktor Zacchi, pracownia rzeźbiarska we Lwowie poleca figury i ozdoby architektoniczne.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Bióro Ogłoszeń. Lwów, Kopernika

Folwark składający się z 450 m. zaraz do sprzedania. Stacja kolei 4 kilm. — Bliższa wiadomość J. K., Garncarska l. 8., II. p. od g. 4—5 popołudniu.

Litograf młody, obznajomiony w piśmie i małych rysunkach, poszukuje posady. — Zgłoszenia: „Litograf“. Poste restante Pardubice, Czechy. 364

Wysłużony podoficer c. k. żandarmerji, żonaty, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady przy lesie lub przy gospodarce jako pisarz lub magazynier. Łaskawe zgłoszenia adresować proszę poste restante K. B. Brody.

Pobocznego zajęcia poszukuje młody, inteligentny człowiek za skromnem wynagrodzeniem. Przedewszystkiem ofiarowuje swe usługi jako wykwintny stylista. Łaskawe oferty przyjmuje Administracja „Dziennika.“

Koszule męskie po zł. 1·75, 2 i 2·50, **kalesony, kołnierze, mankiety, chusteczki, skarpetki** najtaniej u ***Pawła Langnera,*** Lwów, Halicka 16.

Kobieta w sile wieku, inteligientna, poszukuje posady jako wychowawczyni małych dzieci u wdowca. Może się przy tem zająć całym zarządem domowym z wszelką praktyką. Zgłoszenia pod literą: G. B poste restante Tarnów.

Rolnik w sile wieku, posiada chlubne świadectwa z lat 21 z tut. i z Poznańskiego, energiczny i pilny, poszukuje za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. Adres: Rolnik 2.468 poste restante Czerniowce.

Osoba inteligentna, starsza, poszukuje umieszczenia do zarządu domem i do dzieci w miejscu albo wyjedzie zaraz. Stanowisko osób obojętne. Wiadomość u p. portjera w Hotelu Europejskim we Lwowie.

Gospodarz rutynowany, w średnim wieku, który gospodarował w wzorowych gospodarstwach w górach, jako też i w równinach, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami — poszukuje posady zarządcy i gospodarza od 1. lipca b. r. — Łaskawe zgłoszenia pod adresą: A. Jastrzębski, Ustrzyki dolne. 366

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

6, 4 pokoje ect. Pokoje kawalerskie. Stajnię wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Chorążczyzna 12. Na pierwszem piętrze, 4 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia 356

7 pokoi, przedpokój, kuchnia z 3 wchodami w realności Sykstuska 38, II. piątro, zaraz do najęcia. 371

Korespondencja prywatna.

Jeżeli miałeś zamiar sprawić mnie nową boleść, to na cóż było iskrę rozdmuchiwać? czy sądzisz, że jestem bez czucia i serca?

Kufry, Kuferki ręczne, Torby z urządzeniem i bez
i wszelkie inne przybory do podróży
1312 a otrzymali w niebywałym wyborze
S. Gabriel & J. Chlebownik
we Lwowie, plac Halicki l. 3.

KAWĘ

codzień świeżo paloną rozsyła w 5cio kilowych workach opłatnie za zaliczką 7 zł. 50 ct. parowa palarnia kawy 1406 1—2
S. BAUER w Pradze, Karlin.

Zarząd dóbr JW. Augusta hr. Dieduszyckiego w Jasionowie poczta Wzdów poszukuje:
1. **kucharza zdolnego,** bezżennego. lub z żoną, praczką rutynowaną;
2. **woźnicę** bezżennego, umiejącego powozić czwórką.

Ma na sprzedaż
parę silnych starszych koni
karecianych, 17 miary, kasztanów.

Wskazówki dobrego tonu

niezbędny poradnik
dla każdej młodej panienki
obejmuje:

Wskazówki co do własnej osoby.
Obowiązki względem towarzystwa.
O uprzejmości w rozmowie.
Towarzyskie zabawy.
Uroczyste okresy życia.
O stosownem zachowaniu się względem rozmaitych osób.
Sposób pisania listów.
Jak się stać miłą w towarzystwie i w domu.

Cena 60 ct.

Po przesłaniu przekazem pocztowym [illegible] ntów, uskutecznia się prze-
[illegible]
nar. **W. MANIECKIEGO**
ulica Kopernika l. 7.

[illegible]RAN ŻELAZA
[illegible], doktora nauk ścisłych.
[illegible] jedyny który zawiera
[illegible]ładzie pierwiastki ko-
[illegible] jest nader skutecznym
[illegible] *krwistości, boleściom*
[illegible]daczce, białym upła-
[illegible]gularności miesięcznej
[illegible] Łatwy do strawienia,
[illegible]o jest zalecany przez
[illegible]tom, dziewczętom,
[illegible] wątłym i delikatnym
[illegible]ryżu, 8, ulica Vivienne
[illegible]wnych aptekach.

[illegible] w aptekach pp. Mikola-
[illegible], Ruckera, Sklepiń-
[illegible] 518

Do wydzierżawienia zaraz

OGRÓD

½ morgowy
przy ulicy Janowskiej l. 62.
Bliższa wiadomość ul. Kościuszki 20, II. piątro. 1476 1—3

Wszech nauk lekarskich

Dr. Wojciech Fiałkowski

członek Towarzystwa odontologicznego w Berlinie, powróciwszy po odbyciu specjalnych studjów dentystycznych z Berlina, zamieszkał 1476 1—3
w Rzeszowie.

Udzielając specjalnie rad lekarskich **w chorobach jamy ustnej i zębów,** wykonuje wszelkie w zakres ten wchodzące operacje, tak co do usuwania, plombowania (złotem, amalgamem i t. p.), jak i zastępczego wprawiania **zębów sztucznych na kauczuku, złocie i innych metalach.**

Wszystkie operacje dentystyczne na żądanie bezboleśnie przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozweselającym.

Jedynie Restauracja

Naftuły Toepfera

1—? **we Lwowie** 1063

od roku 1853 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct., zaś lwowski leżak marcowy 16 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna. Wszelkie zgłoszenia na ubiady w abonamencie przyjmuję osobiście. Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,

właściciel restauracji pod l. 12,
przy ulicy **Trybunalskiej** we Lwowie.

Sorbet turecki.

Cukiernia Antoniego Tesarza w Czerniowcach, poleca sorbet najlepszy w przeszło 20 gatunkach, jako: Ananasowy, Kawowy, Malinowy, Poziomkowy, Orzechowy i w. i.: 1 kilo 1 zł. 20 ct., ½ kilo 60 ct.

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 1444 1—17

Sztuczne zęby i szczęki



według najnowszego systemu amerykańskiego, w kauczuku, złocie i celluloidzie, jako też wszelkie reperacje zębów, trwale i tanio także na raty, wykonuje
atelier dentystyczno-techniczne
B. BERGERA
we Lwowie, ul. Karola Ludwika 5,
w domu Wgo P. Stromengera.

Wdowiec

dzietny w sile wieku, pragnący wstąpić w powtórne związki małżeńskie, poszukuje w tym celu: Panny, lub wdowy bezdzietnej, w wieku od 26 do 33 lat, z dobrej familji, przystojnej, wykształconej, z posagiem w gotówce od 12 tysięcy zł. prócz przyzwoitej wyprawy. Chętne a odpowiadające powyższym warunkom, raczą porozumieć się początkowo listownie pod „T. K. 2 poste-restante Kraków“ — pożądanem byłoby dołączenie fotografji. — Pośrednictwo osób trzecich nie jest wykluczone. 1441 1—2

Dachówki falcowane.

Zakontraktowawszy znaczną ilość dachówek falcowanych w Niepołomicach na rok 1892, ofernję takowe pp. odbiorcom pod bardzo korzystnemi warunkami. 1?88 1—3

Posiadam również dachówki francuskie, oraz dachówki, zwane „Jiłówka“, wyrabiane w fabryce parowej obok Białej, i to wyłącznie dla niżej podpisanej firmy, zakontraktowawszy tamże cały, i wyłączny wyrób owej fabryki na lat 6. Jiłówka, wyrabiana z gliny jiłowej, odznacza się wskutek tłustości materjału nieprzemakalnością, trwałością, wielką lekkością, tak dalece, że nawet budynki stare, kryte gontem, mogą bez zmiany konstrukcji dachowej tą dachówką być pokryte, i stawia mocny opór przeciw mrozom i śniegom, zaś komisja techniczna uznała takowe jako najlepsze dotychczas wyrabiane w kraju. Posiadam dachówki w ogniu terowane, oraz rodzaj dachówek, których krycie wypada o 10% taniej, aniżeli krycie słomą, posiadam cegły okładzinowe Verblendery Wyrabiam również rurki drenowe do osuszania łąk, w różnych rozmiarach, i znacznych ilościach. Do przewozu na kolejach uzyskałem znaczną redukcję kolejową

Wiktor Lubliner,
Kancelarja w Krakowie, ulica Dietla 53.

Dra Jasińskiego **PORADNIK** dla **Kaszlących** 50 ct.

APTEKA

wraz z domem murowanym i budynkami gospodarczemi jest zaraz z wolnej ręki za gotówkę do nabycia w Chyrowie. Wszelkie pośrednictwo wyklucza się. Bliższa wiadomość u właściciela. 1442 1—1

PASY do maszyn

i wszystkie artykuły gospodarskie, rolnicze, browarnicze, gorzelniane i przemysłowe
1411 c poleca i dostarcza 1—?
Albin Krajewski
Wiedeń, I. Giselastrasse Nr. 1.
Cennik ilustrowany ***gratis i franco.***

ŚWIEŻE
WODY MINERALNE
ze zdrojowisk naturalnych
poleca
Karol Bałłaban
we Lwowie. 1452 1—5

Rządca dóbr

znający się jak najdokładniej na administracji, poszukuje posady.
Zgłoszenia przyjmuje: **B. W.** poste restante **Tryńcza.** 1412 1—2

Pewna znaczna niemiecka
Fabryka machin
poszukuje zdolnego
zastępcę

który obznajomiony jest z wszelkiemi wielkiemi zakładami itp. Pożądane najlepsze rekomendacje. Łaskawe oferty pod N. U. 972, do **Haasensteina i Voglera A. G. w Kolonji n. Renem.** 709 1—1



SIEWNIKI

najlepszych systemów, pługi i czteroskibowce Pracnera, kieraty czysto angielskiego odlewu, cylindry, wagi na bydło, pompy do spirytusów, mączkę kostną, pasy, oliwę i t. p.
polecają: 1248 a 1—33
J. NEUBERGER i Spółka
we Lwowie, ul. Gródecka l. 26.
Filja fabryki **F. Wichterlego** w Prościejowie.
Referencje pierwszorzędne.

Ces. król. uprzywil.
Największy skład powozów
Nesselsdorfskiej fabryki
przedtem
SCHUSTALA i Spółki.



Polecamy nasze ekwipaże, powozy landauskie, landolety, coupé, caps, mylordo, fajetony, dorożki zwyczajne i damskie, jako też wszystkie gospodarskie wózki lub tarantasy w najlepszem wykończeniu z gwarancją doskonałego wyrobu przy bardzo przystępnych cenach. 1239 1—6

E. & J. Stromenger
Skład powozów, siodeł i uprzęży.
Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 5.



Parkiety i posadzki deszczułkowe

oraz wszelkie wyroby stolarskie, jako to: **Okna, drzwi,** bramy, opaski (Verkleidungen) **listwy** profilowane (karnesy), **listwy** do podłóg, **listewki** na ubrania **ogrodowe, listwy** do krycia **dachów,** dalej przyjmuje do **heblowania i rznięcia deski na podłogi, łaty** i t p roboty maszynowe, jakoteż **KRZESŁA OGRODOWE,** składane poleca parowa fabryka
BRACI WCZELAK we Lwowie.
Zakupuje wszelkie materjały tarte. 1?27 1—2



PUSTOMYTY.

Stacja kolejowa o 27 minut od Lwowa na drodze do Stryja. **Zakład kąpieli** wód siarczanych i żelazisto-borowinowych oraz wodolecz[illegible] **otwartym zostaje 20. maja. — Mieszkania w parku** umeblowa[illegible] z kuchniami i bez owych. **Restauracja i kręgielnia.** — Połącz[illegible] **telefoniczne** z Lwowem. Rozkład jazdy pociągów umożebnia mieszkańcom Lwowa używanie kąpieli. Wyjaśnień udziela

Zarząd Zakładu kąpielowego
1475 1—10 **w Pustomytach.**

FABRYKA MASZYN
T. BREDTA
w Ottynji
(stacja między Stanisławowem a Kołomyją) przy samym dworcu kolei



Odlewnia żelaza i bronzu, pracownia mechaniczna, kotlarnia i kuźnia parowa.

Dostarcza wszelkie odlewy z żelaza i bronzu.

Urządza gorzelnie, browary, rafinerje nafty, młyny, tartaki, cegielnie parowe, cukrownie, fabryki drożdży i t. p.

Wyrabia wszelkie aparaty z blachy kotlarskiej, oraz kawałki fasonowe różnych rozmiarów.

ANTYMOLINA

Farby na kapelusze słomkowe nadające zarazem sztywność, po 15 i 25 ct.
Farby na materje jedwabne, wełniane i bawełniane we wszystkich kolorach, po 6 i 15 ct.
Farby olejne na podwójnie gotowanym pokoście we wszystkich kolorach, najlepsze i najtańsze.
Farby do podłóg lakierowe i woskowe od 50 ct.
Farby olejne artystyczne w tubkach.

Wielkiej doniosłości wynalazek! Pewna śmierć molom!

Leopolda Lityńskiego
Antymolina
chroni suknie futra i meble od molów i wszelkiego robactwa,
cena puszki 40 centów.
Na prowincję wysela się najmniej dwie puszki.

poleca Główny skład farb i materjałów aptecznych
Magistra farmacji Leop. Lityńskiego Lwów, Kopernika

ANTYMOLINA

Z ces. król. uprzyw. fabryki
REGENHARTA & RAYMANNA
we Freiwaldau
ces. król. dostawców dla austro węgierskiego dworu
PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,
RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI
i wszelkie inne wyroby
poleca najtaniej handel
JANA RIEDLA
we Lwowie. 1438 1—?
Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

Piękne wzory dla prywatnych odbiorców gratis i franco.
Księgi wzorów dla krawców niefrankowane.

Materjały na ubrania.

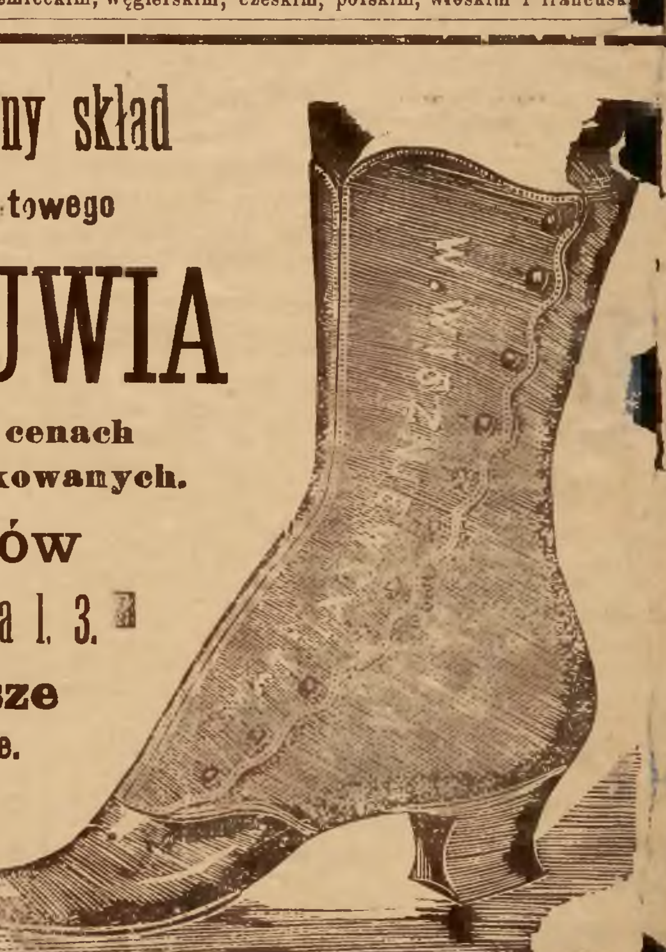
Peruvien i doskin dla wysokiego **kleru,** przepisowe materje na **uniformy c. k. urzędników,** oraz dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, liberyjne, sukna bilardowe i na stoliki do gry, Loden,** także nieprzemakalny na **kurtki, materje do [illegible]nia, pledy podróżne** od 14—15 zł. — Kto chce mieć sukno **wartościowe, prawdziwe, [illegible]ała, czysto wełniane,** a nie tanią **szmatę,** którą każdy **kramarz w podwórzu spr[illegible]aje,** a która nie warta **nawet zapłaty krawca,** niech się zwróci do firmy:

JAN STIKAROFSKY w Bernie.

Nieustanny skład sukna za ½ miljona guldenów. 923
Największego składu fabrycznego sukna na kontynencie.

Przestroga! Przestrzegam tedy P. T. Publiczność szczególniej przed f[illegible] które 3·10-metrowe **odcinki** ofiarują. **Oszustwo widoczne** j[illegible] **w jednako podanej długości. Odcinki** te są krajane ze sztuk **niemodnych, wy[illegible] z mody lub niemogących się sprzedać** i ten wybiórek nie jest nawet wart t[illegible] **części kupna. — Rozsyłka tylko za zaliczką nad 10 zł. — franco.** — Korespon[illegible]cja w językach: niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francusk[illegible]

Główny skład
gotowego
OBUWIA
po cenach umiarkowanych.
Lwów
Akademicka l. 3.
Kalosze
rosyjskie.



! JEDWAB !

Najzdrowsza i najprzyjemniejsza w noszeniu w lecie i w zimie jest Bielizna trykotowa hygieniczna z surowego czystego jedwabiu

odznaczona chlubnemi świadectwami pp. Lekarzy tak w kraju, jak i zagranicą, uprzywilejowanego i marką ochronną zaopatrzonego wyrobu
Rudolfa Mayera w Bernie
główny skład powyższej bielizny po cenach bardzo przystępnych i stałych w handlu płócien i gotowej bielizny
F. S. BARDASZA
we Lwowie, vis-a-vis kościoła katedralnego.

Uznaję, że bielizna trykotowa, wyrobiona przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, a zbadana chemicznie, jako czysto jedwabna, bez żadnych innych składników, jest najpewniejsza w noszeniu, dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej lub bawełnianej.

Lwów, dnia 19. Marca 1892.
Dr. Głowacki m. p.
Dyrektor kr. Szpitalu powszechnego we Lwowie.

Dla rekonwalescentów i w ogóle ludzi cierpiących uznaję bieliznę hygieniczną czysto jedwabną, wyrobu fabrykanta Rudolfa Mayera w Bernie; jako najzdrowszą i najpraktyczniejszą w noszeniu.

Lwów, 16. Marca 1892.
Dr. Józef Weigel m. p.

Przeciw reumatyzmowi jako hygieniczną bieliznę, uznaję czysto jedwabną, wyrabianą przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, za najwłaściwszą w noszeniu.

Lwów, dnia 16. Marca 1892.
Dr. Barącz m. p.

Dla cierpiących w ogólności polecam tylko bieliznę hygieniczną — czysto jedwabną z fabryki Rudolfa Mayera w Bernie, bo jest niezawodnie najzdrowszą w noszeniu.

Lwów, w Marcu 1892.
Dr. Sztembarth m. p.

Bieliznę jedwabną trykotową wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, osobiście wypróbowaną — polecam jako rzeczywiście hygieniczną, a w użyciu praktyczniejszą od wełnianej i nicianej.

Lwów, dnia 16. Marca 1892.
Dr. Karol Gross m. p.

Prócz czysto jedwabnej bielizny wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, nie znam innej, by tak korzystnie w lecie jak i w zimie, jako hygieniczna do użycia się nadawała.

Kraków, dnia 28. Marca 1892.
Dr. Śliwiński m. p.

Bielizna wyrobu p. Rudolfa Myera w Bernie jako czysto surowo jedwabna bez żadnych innych składników — jest najpewniejszą w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej, bawełnianej lub nicianej.

Kraków, 28. Marca 1892.
Dr. Torczyński m. p.
Sekundarjusz Szpitala w Krakowie.



Do Pana **Edwarda Helwiga,** we Lwowie. Wskutek polecenia Magistratu do L. 19.148 1892 r. zbadałem przedłożone przez Pana dwie próby trikotu jedwabnego, — opatrzonego marką: „K. k. Oestr. u. ung. Privilegium. Hygienische Seiden Tricot-Wäsche Rudolf Mayer — Seiden Tricot Waaren Fabrik in Brünn“ — tak pod względem chemiczno jakościowym i mikroskopowym, a na podstawie otrzymanych wyników wydaję zgodnie z prawdą orzeczenie, że sporządzone są takowe z czystego jedwabiu, bez domieszek innych włókien. Resztki prób rzeczonego trikotu, zaopatrzone marką ochronną i pańskim podpisem zachowuję w Laboratorjum pod powyższą liczbą urzędową w celu możliwych dalszych porównywań i badań. Z miejskiego Laboratorjum chemicznego we Lwowie, 30. Marca 1892. ***Dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz*** m. p. zaprzysiężony chemik miejski i sądowy — Docent towaroznawstwa. 1388 1—?

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Franciszka Kattne[illegible]